

NIECH ŻYJE BOLESŁAW BIERUT — BOHATERSKI SYN LUDU POLSKIEGO, DUMA I CHLUBA NARODU POLSKIEGO

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

**60
LECIE**

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII Nr 93 (2409)

Łódź piątek 18 kwietnia 1952 r.



URODZIN PREZYDENTA

BOLESŁAWA BIERUTA

CHORAŻY POLSKI LUDOWEJ

Wyrósł z ludu. Wyrósł z wielomilionowej masy ludzi prostych, miłujących ojczyznę, ludzi pracy, na których trudzie, niedoli i nędzy tuczyła się nieliczna garstka pasyżytów. Ucisk fabrykantów, których majątki wyrosły z maszyn, zdrowia i życia robotników, kosztem niedożywionych dzieci, przedwcześnie starzejących się żon i matek robotników, ucisk obszarników i kulaków, żyjących z krwi chłopskiej niży nienasycone pijawki, ucisk zaborcy, który tepił każdy przejaw narodowej myśli i kultury, karał za użycie mowy ojczystej — oto czego doświadczał w dzieciństwie.

Dlatego od najmłodszych lat narastał w nim coraz potężniejszy bunt przeciwko podwójnemu uciskowi — społecznemu i narodowemu, w którego kleszczach cierpiał lud polski.

Dlatego od początku swej działalności rozumiał, że nie można wyzwolić się od ucisku obszarników i kapitalistów, nie strzaskawszy bagnetów zaborcy — tak samo, jak nie można wyzwolić ojczyznę spod obcego jarzma nie zrzuciwszy jarzma wyzysku.

Rozumiał, że wszelkie oddzielanie i przeciwstawianie walki o wyzwolenie społeczne i walki narodowo-wyzwoleńczej — to zdrada.

Był robotnikiem. Należał do klasy stojącej na czele narodu, do najbardziej postępowej, przodującej klasy, która w sojuszu z nieproletariackimi masami pracującymi podjęła walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie ojczyzny.

Gdy burżuazja polska, związana sojuszem z resztkami feudalizmu — zwyrodniała klasa obszarników — miała się każdej podłości i zdrady byleby zachować i powiększyć swe majątki, Komunistyczna Partia Polski, kontynuując najszczytniejsze tradycje obozu polskiej demokracji i polskiego ruchu robotniczego, podjęła walkę o wolność.

KPP zwróciła się przeciw zdrajcom, którzy na rozkaz imperialistów pchnęli Polskę do wojny interwencyjnej z młodym Krajem Rad — nadzieją ludzkości, przeciwko sprzedawczykom, którzy usiłowali zatrwać naród hasłami szowinizmu, przeciwko magnatom, którzy bez skrupułów wyprzedawali Polskę obcemu kapitałowi.

W ciężkiej walce o społeczne i narodowe wyzwolenie ojczyzny wyrastał jako działacz partyjny.

Wyrastał pokonując trudności i niebezpieczeństwa, które w tych ciężkich czasach piętrzyły się jak mur — wydawałoby się nie do przebycia.

Robota konspiracyjna, przy szalejącym w kraju faszystowskim terrorze, wymagała najwyższego hartu, najwyższego poświęcenia. Wobec dywersyjnej roboty socjaldemokracji, która od dawna już była agenturą burżuazji w ruchu robotniczym, trzeba było na każdym kroku strzec rewolucyjnej czujności.

Wielka miłość ojczyzny, niezłomna wiara w zwycięstwo klasy robotniczej dodawała mu siły. Nauczył się doskonale władać niezłomnym orężem proletariackim — nauką Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Uczyl się na doświadczeniach partii bolszewików. Uczyl się wiazać rewolucyjną teorię marksizmu-leninizmu z praktyką walki.

Stał się jednym z najwierniejszych i najpierwszych uczniów Wielkiego Stalina.

Od wodza światowego proletariatu nauczył się wiazać w nierozdzielalną organiczną całość płomienną miłość ojczyzny z najgłębszym internacjonalizmem. Umilowanie Polski wzmógł i ustokrotnił umilowaniem wszystkich narodów, walczących o wyzwolenie.

Całą jego działalność znamionowało jedynie słusne przekonanie, że Polska może wyzwolić się spod ucisku własnych i międzynarodowych wyzyskiwaczy tylko w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, najpotężniejszego mocarstwa światowego, które stanowi ostoję pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Rozumiał, że proletariatu polski nie może zwyciężyć inaczej, jak umacniając i rozwijając zadzierzgnięty przed stu laty bojowy sojusz z proletariatem rosyjskim.

Z faszystowskich katowni wychodził napelniony jeszcze większą nienawiścią do wroga, płonął jeszcze gorętszym zapałem do walki. W walce tej stał się prawdziwym działaczem partyjnym, prawdziwym przywódcą proletariatu. Dlatego Partia powierza Mu coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Dlatego w chwili, gdy na szali wielkiej wojny ludów przeciwko faszizmowi ważyły się losy naszej ojczyzny — On był tym, który objął przewodnictwo narodu w walce o wyzwolenie. On poprowadził Polskę po nowej drodze do potęgi i dobrobytu.

Imię Bolesława Bieruta zrosło się nierozdzielnie z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kontynuującą dzieło PPR.

Imię Bolesława Bieruta pojawia się od momentu narodzin PPR, przy pierwszej jej odezwie i stale trwa od tej chwili. Akcentuje się mocniej wszędzie tam, gdzie Partia odnosi zwycięstwo, gdzie Partia przełamuje trudności.

Gdy klika Gomółki i Spychalskiego chciała wepchnąć Partię do pułapki dywersyjnego CKL, to

znaczy oddać władzę w ręce antynarodowej burżuazji i zaprzepaścić sprawę wyzwolenia — On nie dopuścił do zboczenia z drogi marksizmu-leninizmu. Gdy gomółkowska klika chciała wepchnąć Partię w bagno tytoizmu, to znaczy powtórnie zaprzęść ojczyznę międzynarodowemu kapitałowi, pozbawić ją niepodległości — On był tym, który rozprawił się z wrogami. Gdy przed Partią stało historyczne zadanie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego — On wniósł wielki wkład osobisty w jego realizację.

Bolesław Bierut prowadzi Partię, jest jej wypróbowanym wodzem.

Imię Bolesława Bieruta stało się dla nas synonimem Polski Ludowej.

Pojawia się ono od chwili narodzin Polski Ludowej — w Manifestie Lipcowym. Z nim jest związany Trzyletni Plan Odbudowy, Narodowy Plan Sześcioletni, budowa nowej socjalistycznej stolicy. Prezydent Bierut jest twórcą projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wielkiej karty zdobywczy ludu. U podstaw każdej dziedziny naszego życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, leżą Jego osobiste wskazania i wytyczne.

On jest największym rzecznikiem naszej niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni, która wyraża się nie w deklaracjach, lecz we wszechstronnej pomocy bez której Polska Ludowa nie miałaby możliwości tak szerokiego rozwoju. On jest największym rzecznikiem naszej suwerenności, którą lewarami zdrady i dywersji chcieliby podważyć podżegacze wojenni. On jest przywódcą naszej narodowej walki o pokój, o pokojową potęgę ojczyzny.

Bolesław Bierut zdobył sobie miłość całego narodu. Polskie masy pracujące w pełni uświadamiają sobie wielkość dorobku ośmiu lat pracy pod Jego przewodnictwem. Naród polski kocha Prezydenta Bieruta za to, że w dorobek Polski Ludowej On wniósł szczególnie wielki i szczególnie doniosły wkład.

Droga, którą kroczy Polska Ludowa nie jest łatwa. Piętrzą się na niej trudności, w które obfituje gwałtowny wzrost naszej gospodarki i jej twórcze przemiany. Bolesław Bierut jest najlepszym przewodnikiem na tej drodze. Naród polski kocha Go za to, że w oparciu o doświadczenia bohaterstwa WKP (b) uczy przełamywać trudności, uczy miłości ojczyzny, poświęcenia dla niej.

Bolesław Bierut widzi wielką przyszłość Polski i ukazuje narodowi wspaniałą wizję przyszłej wielkości i potęgi ojczyzny, wizję, która mobilizuje do jeszcze zaciętszej walki o socjalistyczne budownictwo. Naród polski kocha Bolesława Bieruta za to, że ukazuje on szerokie perspektywy rozwoju ojczyzny.

Sześćdziesięciolecie Bolesława Bieruta — Chorążego Polski Ludowej jest dla narodu wielkim, radosnym świętem.

Naród czei to święto wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym, falą powszechnych zobowiązań, wiedząc, że przyspieszenie tempa socjalistycznego budownictwa, w które On wkłada całe swoje serce, najbardziej Go uraduje.

W dniu Jego święta cały naród jeszcze mocniej zwiiera swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której On jest niezawodnym przywódcą, wiedząc, że wzrost jedności moralno-politycznej narodu, o którą On z całej duszy walczy, sprawi Mu największą radość.

W dniu sześćdziesięciolecia Bolesława Bieruta cały naród jednoczy się z Nim myślami, śląc Mu płynące z serca życzenia dobrego zdrowia, jak najdłuższych lat pracy dla dobra Polski Ludowej.

Łódź swemu Prezydentowi

260 tys.

PONAD 136 MLN. ZŁ.

WSPÓŁZAWODNICZĄCYCH

DODATKOWEJ PRODUKCJI

2.900 zakładów
I INSTYTUCJI OBJĘTYCH
WSPÓŁZAWODNICTWEM

75.000 ludzi
PRACY NA WARTOŚCI
BIERUTOWSKICH

Rada Państwa i Rada Ministrów na uroczystym posiedzeniu nadała order „Budowniczych Polski Ludowej” Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi

WARSZAWA, W DNIU 17 KWIETNIA 1952 R. POD PRZEWODNICTWEM MARSZAŁKA SEJMU USTAWODAWCZEGO WŁADYSŁAWA KOWALSKIEGO ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW, POŚWIĘCONE UCZCZENIU 60 ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BOLESŁAWA BIERUTA. NA WNIOSEK PREZESA RADY MINISTRÓW RADA PAŃSTWA I RADA MINISTRÓW PRZYJĘŁY NASTĘPUJĄCĄ UCHWAŁĘ:

Rada Państwa i Rada Ministrów
nadają
Bolesławowi Bierutowi
Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej
w 60 rocznicę urodzin
za historyczne zasługi
w kierowaniu społeczną i narodową walką
wyzwoleńczą klasy robotniczej i narodu polskiego
w budowaniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Jej siły i wielkości
w wycieczaniu drogi narodu polskiego do socjalizmu
Order
„Budowniczych Polski Ludowej”

Następnie zebrani udali się do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość włączenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Orderu „Budowniczych Polski Ludowej”. W uroczystości uczestniczyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Wracając insygnia orderu marszałek Sejmu Ustawodawczego powiedział:

Drogi Obywatelu Prezydencie!

W 60 rocznicę Twoich urodzin w chwili, gdy myśli i uczucia serdecznie narodu polskiego zwrócone są ku

Twojej Osobie, pragnę w imieniu Rady Państwa i Rządu Rzeczypospolitej wyrazić Ci najwyższe uznanie za Twą niestrudzoną i bohaterką pracę na najbardziej odpowiedzialnych posterunkach dla wielkiej sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i narodu polskiego, dla zbudowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla założenia fundamentów socjalizmu w naszej ojczyźnie.

W Tobie naród polski widzi tego, który walczył niezachwianie z najeźdźcą hitlerowskim w szeregach re-

wolucyjnej awangardy narodu, krocząc po jedynie słusznej drodze bratniego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim — widzi tego, który stał się organizatorem zjednoczenia demokratycznych sił narodu — Krajowej Rady Narodowej, będącej początkiem przyszłej władzy ludu pracującego w odrodzonej Polsce.

W Tobie naród polski widzi tego, który stojąc na czele państwa walczył niezlomnie przeciw wrogom narodu o ugruntowanie władzy ludowej, bezpieczeństwa i niepodległości Polski, o obalenie panowania obszarników i kapitalistów, o realizację rewolucyjnych przemian społecznych, o odbudowę kraju i stolicy, o potężny rozwój sił wytwórczych, rozkwit narodowej kultury i nauki, o wprowadzenie Polski na tor budownictwa socjalistycznego.

W Tobie naród polski widzi swego wodza i nauczyciela, który przewodząc przodującej sile narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazuje drogi rozwoju

wszystkich dziedzin życia narodowego i prowadzi polski lud pracujący do nowych zwycięstw i historycznych zdobyczy — wiedzy Polskę ku sile i wielkości, ku zwycięstwu socjalizmu.

W uznaniu Twoich wielkopomnych zasług dla narodu polskiego, Rada Państwa i Rada Ministrów nadała Ci order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Odpowiadając na przemówienie Marszałka Sejmu Ustawodawczego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut serdecznie podziękował Radzie Państwa i Rządowi za nadanie mu najwyższego odznaczenia Polski Ludowej.

Huta im. Bolesława BIERUTA

KATOWICE. — W dniu 17 bm. załoga huty „Częstochowa” obchodziła uroczystość przemianowania zakładu na hutę im. Bolesława Bieruta i uruchomienia dalszych nowych obiektów produkcyjnych: nowego pieca martenowskiego oraz nowoczesnej walcowni.

W liście do Prezydenta Bieruta załoga potężnej budowl socjalizmu, która odtąd nosić będzie jego imię, składając Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej proletariackie życzenia z okazji 60 rocznicy Jego urodzin, zameldowała o wykonaniu ze znaczną nadwyżką zobowiązań, podjętych w odpowiedzi na apel załogi „Pafawagu”.

Uruchomiono największą w Polsce turbinę

KATOWICE. — Wspaniałym czynnem produkcyjnym uczcili 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta budowniczo-giganta naszej energetyki — elektrowni Miechowice. W przededniu rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oddana została do ruchu próbnego obrzymbia turbina, największa z dotychczas istniejących w Polsce.

Transmisja z uroczystej akademii Prezydenta Bieruta

Dziś, 18 kwietnia o godzinie 17 00 Polskie Radio transmitować będzie uroczystą akademię w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

W stolicy Brazylii o konferencji w Moskwie

NOWY JOREK, 17.4. Prasa brazylijska donosi, że członek rady miejskiej Rio de Janeiro — Miranda da wygłosił w radzie miejskiej przemówienie poświęcone Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Miranda określił Konferencję Gospodarczą w Moskwie jako „największe wydarzenie nie teraźniejszości”. Nawołując do perspektyw, jakie otworzyła konferencja, mowa podkreślił, że Brazylija mogłaby eksportować do Europy i Azji kawę, kakao, ryż i bawełnę oraz importować z ZSRR pszenicę i naftę. Konferencja Gospodarcza w Moskwie — powiedział w zakończeniu Miranda — obala całkowicie tezę o tym, że wojna jest nieunikniona. Konferencja odbyła się na zasadzie pokojowego współistnienia różnych systemów.

Wolności handlu ze Wschodem żąda komisja spraw zagranicznych parlamentu w Bonn

BERLIN, 17. 4. — Jak donosi z Bonn Agencja ADN, komisja spraw zagranicznych Bundestagu uchwaliła wniosek domagający się „pełnej wolności działania republik związkowej w dziedzinie handlu ze Wschodem”.

Autorzy wniosku żądają zrewidowania list prohibicyjnych, aby „umożliwić rozszerzenie legalnego handlu między Zachodem a Wschodem”.

Narada trzech mocarstw w sprawie odpowiedzi na notę radziecką

PARYŻ, 17. 4. Wszystkie dzienniki paryskie ogłosiły komunikat agencji France Presse zapowiadający, że w najbliższych dniach przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji zbiórą się na naradę, aby omówić ostatnią notę rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i opracować projekt wspólnej odpowiedzi na tę notę.

Jak wynika z komunikatu agencji France Presse, rząd USA zamierza nadal prowadzić politykę rozbicia Niemiec i uzbrajania Europy zachodniej.

„Wymiana not między państwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim — pisze agencja France Presse — nie powinna, zdaniem rządu amerykańskiego, hamować rokowań na temat porozumienia w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Przeciwnie. Amerykanie użyją wszystkich swych wpływów, aby osiągnąć jak najszybciej porozumienie w tej sprawie”.

Omawiając komunikat agencji

W najbliższych numerach „Dziennika” znajdziesz tabelę głównych wygranych Loterii Piętniętej.

Lord L. Silkin prezes Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej bawił wczoraj w Łodzi

Wczoraj bawił w Łodzi lord Louis Silkin, prezes Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej.

Lord Silkin wraz z małżonką był podejmowany przez przedstawicieli Komitetu Obrońców Pokoju,

Sprawozdanie o zbrodniach amerykańskich trucicieli w Korei na sesji Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów

WIEDEN, 17. 4. Na sesji Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów, prof. Brandweiner (Austria) złożył sprawozdanie o

wynikach badania zbrodni wojennych popełnionych przez siły zbrojne USA w Korei oraz faktów stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i Chinach.

Wojna bakteriologiczna — oświadczył prof. Brandweiner — jest jedynie częścią działań nieci Amerykanów. Komisja stwierdziła fakty stosowania przez Amerykanów broni chemicznej w Korei. Inną grupą zbrodni wojennych popełnionych przez wojska USA w Korei są masowe mordy ludności cywilnej i uchodźców. W samym tylko okręgu Sincchon w czasie okupacji przez wojska amerykańskie zostało zamordowanych 35 tys. osób cywilnych, w tym 6 tys. kobiet. Prof. Brandweiner oświad-

DEPEZA

KC Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego
do Przewodniczącego KC Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej
Bolesława Bieruta

Do
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Towarzysza Bolesława Bieruta

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dniu Waszego 60-lecia gorąco pozdrawia Was — bojowego organizatora i kierownika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wypróbowanego bojownika o interesy klasy robotniczej i chłopstwa Polski, o zachowanie i umocnienie pokój między narodami, o sprawę socjalizmu.

Serdecznie życzymy Wam dobrego zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności, zmierzającej do dalszego rozkwitu bratniej Rzeczypospolitej Polskiej.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Na zlecenie bankierów z Wall Street rząd Jej Królewskiej Mości stara się przyspieszyć wcielenie wehrmachtu do „armii europejskiej”

LONDYN. — W DNIU 16 KWIETNIA RZĄD ANGIELSKI PODAŁ OFICJALNIE DO WIADOMOŚCI, ŻE GOTÓW JEST ZAWRZEĆ PAKT WZAJEMNEJ POMOCY Z KRAJAMI, KTÓRYCH SIŁY ZBROJNE MAJĄ WEJŚĆ W SKŁAD TZW. „ARMII EUROPEJSKIEJ”. CZYLI Z FRANCJĄ, WŁOCHAMI, BELGIĄ, HOLANDIĄ, LUKSEMBURGIIEM I NIEMCAMI ZACHODNIMI.

Jednocześnie ogłoszono „Białą księgę”, zawierającą gwarancje angielskie dla tych krajów. „Biała Księga” stwierdza, że Anglia gotowa jest udzielić „wszelkiej pomocy wojskowej lub innej każdemu z tych krajów w wypadku, jeśli którykolwiek spośród nich zostanie zaatakowany w okresie, kiedy Wielka Brytania jest członkiem sojuszu północno-atlantycznego”. Ze swej strony Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy zachodnie mają podjąć „analogiczne zobowiązania w stosunku do Anglii.

Omawiając ten projektowany „układ wzajemnej pomocy”, „TIMES” pisze m. in.: „Porozumienie to, tak samo jak porozumienie w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”, jest próbą skłoni-

nia Francuzów do wyrażenia zgody na to, aby Niemcy wnieśli swój wkład w dzieło obrony Europy zachodniej”. Jak więc wynika z komentarza dziennika „Times”, „gwarancje”, udzielone przez Anglię, mają zmusić Francję do wyrażenia zgody na włączenie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych do „armii europejskiej”, którą dowodzi generał amerykański.

Londyński korespondent agencji France Presse przyznaje, że gwarancje angielskie „pozwoła przyspieszyć utworzenie tzw. „armii europejskiej” i że porozumienie w tej sprawie zostanie najprawdopodobniej zawarte w najbliższych tygodniach”.

PARYŻ 17. 4. — Dziennik „L'Humanite” pisze, że „gwarancje” angielskie zawarte w tzw. „Białej Księdze” mają jedynie na celu przyspieszenie włączenia Niemiec zachodnich do systemu atlantyckiego.

Ze sportu Skład kolarzy polskich na Wyścig Pokoju

WARSZAWA, 17. 4. Sekcja kolarska GKKF ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu” „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland”.

Barwy Polskiej na trasie Warszawy — Berlin — Praga reprezentować będą: Wacław Wójcik, Wacław Wrzesiński, Władysław Klubiński, Henryk Hadasik, Stanisław Królak i Jerzy Jarząbek. Jako rezerwowych wyznaczono sześciu pozostałych kolarzy kadry: Gabrycha, Chwiendacza, Lasaka, Drażkowskiego, Liśkiewicza i Waliśzewskego.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi III sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu wyników gospodarczych naszego województwa w r. 1951.

Patrz sprawozdanie na str. 7.

NA CZELE NARODU W WALCE O SZCZĘŚLIWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Dawno minęła północ. Nastaje mroźny ranek 1 stycznia 1944 r. W dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Twardej w Warszawie trwa jeszcze posiedzenie dwudziestu dwóch przedstawicieli 12 podstawowych grup i organizacji demokratycznych — pierwsze, historyczne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

Zbliża się godzina szósta — obrady mają się ku końcowi. Bolesław Bierut jednomyślnie obrany przewodniczącym jedynej prawdziwej reprezentacji politycznej narodu polskiego, zamyka posiedzenie. „Rozchodzimy się w poczuciu spełnionego obowiązku i odpowiedzialności przed narodem w tak przełomowym i historycznym momencie dziejowym” — rozlegają się końcowe słowa przewodniczącego.

Powstanie KRN powitała reakcją wzmożonym atakiem oszczerstw na PPR, Armie Radziecką, Związek Patriotów Polskich i nową serią prowokacji, mordów i dywersji.

Nie skończyło się na jawnej tylko dywersji w postaci tzw. rady jednocyfrowej. Re-

akcja zorganizowała niebawem nowy ośrodek dywersji antydemokratycznej, tzw. centralizację stronnictw socjalistycznych i demokratycznych (CKL), złożoną z drobnych, nie mających oparcia w społeczeństwie grup, których trzonem była prawica RPPS. „Centralizacja” stanowiła agenturę reakcji maskującą się „lewym” frazesem — na wskroś wroga celom wyzwoleniczym ludu pracującego, wroga ZSRR...

Kierowniczy trzon Komitetu Centralnego PPR w osobach Bolesława Bieruła, Franciszka Jóźwiaka, Hilarego Chełchowskiego i innych z całą mocą przeciwstawił się w latach okupacji na wskroś fałszywym poglądom grupy Gomułki i nie dopuścił do wypaczenia słusznej linii politycznej partii. Demaskował on fałszywą prawniczą teorię Gomułki i wskazywał na dywersyjny charakter CKL, przeciwstawiając się zdradzieckim zamiarom dogadania się z RJN na gruncie rekonstrukcji rządu londyńskiego.

Na posiedzeniach KC w tym okresie towarzysze ci „stałe i systematycznie wykazywali, że na etapie przygotowywania się partii, mas pracujących i KRN do objęcia po wyzwoleniu władzy w Polsce nie może być mowy o żadnym „pojednanu” z reprezentantami wielkich kapitalistów i obszarników” — czytamy w książce Witolda Jóźwiaka „Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne”.

Pod wpływem działalności trzonu kierowniczego PPR z Bolesławem Bierutem na czele następuje dalsze umocnienie Krajowej Rady Narodowej — wbrew zamiarom gomułkowskiej grupy prawicowo-nacjonalistycznej, która dążyła do osłabienia i likwidacji KRN.

Coraz bliżej i bliżej Polski, krwawiącej w walce z najeźdźcą była Armia Radziecka, pierwsza w świecie armia robotniczo-chłopska, potężny sojusznik polskich mas ludowych w wielkiej bitwie o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju.

22 lipca 1944 r. następuje wreszcie upragnione zwycięstwo. Z Chełma, pierwszego skrawka wyzwolonej ziemi Polski, rozbrzmiewają, krzepiące siły mas ludowych, pamiętne słowa: „Rodacy, wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Radzieckiej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej...” Tak brzmiały pierwsze słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, naczelnego organu władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce, powołanego do życia dekretem Krajowej Rady Narodowej.

W chwili powstania PKWN Bolesław Bierut znajdował się jeszcze w Warszawie, w pracy podziemnej. Ale jego obecność na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej i wzięcie bezpośredniego udziału w budowie zębów władzy ludowej stawała się coraz bardziej nagląca.

Bierut decyduje się na opuszczenie stolicy. Pewnego dnia — była to już druga połowa lipca — udał się pieszo w kierunku Otwocka, aby przedrzeć się przez znajdujący się w pobliżu front wojenny. Po parodniowej wędrówce doznał Bierut drogą okrężną do Świdra. Była to już radziecka strona frontu. W jeden z następnych dni samochodem ciężarowym udał się w dalszą podróż po wyzwolonej ziemi w kierunku Lublina, dokąd przelotowo się tymczasem PKWN.

Wieżę o przyjeździe do Lublina i wejściu w skład PKWN prezydenta Krajowej Rady Narodowej szybko rozeszła się po Lublinie. Robotnicy miejscowi pamiętali go dobrze z lat działalności na terenie lubelskim, znali go starzy członkowie KPP, którzy z różnych stron ścigali teraz do siedziby centralnych władz partyjnych i państwowych.

by centralnych władz partyjnych i państwowych.

Syn małego chłopca, z zawodu robotnik, drukarz, Bolesław Bierut był i pozostał wiernym synem ludu na każdym posterunku, na którym stawała go partia, masy pracujące, naród.

Sternikiem rewolucyjnych przemian przeprowadzanych wola robotników i chłopów, przez partię, Krajową Radę Narodową i rząd jest od pierwszej chwili władzy ludowej Bolesław Bierut — przenikliwy polityk i działacz państwowy, doświadczony gospodarz kraju, troskliwy wychowawca i przyjaciel mas ludowych.



Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut składa przysięgę w Sejmie w lutym 1947 roku. CAF: fot. Baranowski

PIERWSZY BUDOWNICZY NOWEJ WARSZAWY

— Warszawa nie istnieje — ogłosiło radio londyńskie w październiku 1944 r. — Warszawa nigdy już nie powstanie z popiołów... Audycję zakończyły dźwięki żałobnego marsza Chopina.

— Warszawa będzie stolicą Rzeczypospolitej Polskiej — głosiła uchwała rządu, powzięta w kilka zaledwie dni po wyzwoleniu Warszawy.



Prezydent Bierut zwiedza budowę trasy W-Z oprowadzany przez inżyniera Sigalina. CAF fot. — Dąbrowiecki

Uchwała ta była realizacją koncepcji i woli Bolesława Bieruła. Jego wola była wolą setek tysięcy mieszkańców stolicy.

Co dzień do Warszawy napływało przecięt 50.000 ludzi. Na przekór zniszczeniu, na przekór londyńskim audycjom pogrzebowym, na przekór zwątpieniu małodusznych — wnosili życie w ruiny i zgłiszcząca.

„Wola i decyzja wskrzeszenia życia stolicy — mówił Bolesław Bierut w roku 1949 — zapadała w chwili, gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia”. Nad Odrą i Nysą huczały jeszcze działy, gdy w Warszawie, w otoczeniu grupy urbanistów i architektów, Bolesław Bierut pochylał się nad planami stolicy.

Nieustanna, serdeczna troska o wykonanie przyjętych planów, czuwanie nad rosnącym dziełem odbudowy, pobudzanie milionów ludzi pracy do wzmaganania wysiłków na rzecz Warszawy, wysunięcie naczelnej zasady, iż „nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej” — uczynili z Bolesława Bieruła istotnie Pierwszego Budowniczego stolicy, jak go nazwali urbanisci i pracownicy budowlani.

Przed blisko trzema laty Prezydent Bierut na konferencji organizacji warszawskiej PZPR przedstawił porywający, szeroki plan rozwoju Warszawy. Nie pomijał on żadnej dziedziny zagadnień, sugerując nie kreślił obraz przyszłości stolicy socjalistycznego państwa. Każdy dzień naszej pracy urzeczywistnia te plany, obrazy nakreślone słowami za mienia w konkrety domów, ulic i fabryk.

Rośnie i rozwija się Warszawa zgodnie z wstecznym planami. „Prawda jest — mówił Bolesław Bierut na konferencji warszawskiej PZPR — że partia nasza nie zawiodła dotąd nigdy mas pracujących, że jej słowa to nie puste frazesy, puszczane na wiatr, że słowom i hasłom partii odpowiadają jej czyny”.

Pod kierunkiem partii, jej władz, jej przewodniczącego, Bolesława Bieruła, przy jego troskliwej, stałej opiece odbudowaliśmy Warszawę z popiołów i wzbogacamy ją nową treścią, nowymi formami. Wskazaniem są dla wszystkich słowa Bolesława Bieruła: „Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy”.

OPIEKUN NASZEJ MŁODOŚCI

Najcenniejsze są te proste, podrykowane wzruszeniem, płynące naprawdę do serca wypowiedzi. Bez uroczyści słów, po prostu tak jak się pisze do dobrego, wypróbowanego opiekuna i przyjaciela. I nie jest przypadkiem, że najwięcej takich właśnie listów do Prezydenta piszą młodzi.

Człowiek którego młodość upłynęła w walce z przeciwnościami, w ciężkich warunkach, w biedowaniu, w ciągłym zmaganiu się z losem — potrafi przejąć się do głębi sprawami młodego pokolenia, pragnąc, aby żyło ono lepiej i szczęśliwiej niż dawniej.

Z trudów i ofiar, z bogatych a niełatwych osobistych doświadczeń zrodziła się dzisiejsza serdeczna troska Prezydenta o młodzież. W każdej doniosłej dla młodzieży chwili Prezydent zabiera głos, a Jego wskazówki otwierają nowe perspektywy, rozstrzygają zarówno ideologiczne, jak i czysto praktyczne kwestie życia naszej młodzieży.

Niejednokrotnie w swych przemówieniach i codzienną działalnością Prezydent podkreślał, jak wiele Polska Ludowa oczekuje od młodzieży, a równocześnie wskazywał, jakie możliwości należy stworzyć młodym, aby mogli stać się prawdziwą awangardą na szczytach czasów.

„Przed wami świat otworem, wszystkie farchy i zawody według uzdolnień, zamiłowań i porywu gorącego serca. Przed wami stoją dziś w Polsce Ludowej przebogate źródła wiedzy i

myśli ludzkiej. Od was, od waszej pracy, uporu, wytrwałości i zapału zależy, abyście te nieocenione skarby posiadli, abyście je zużytkowali w służbie dla narodu. Uczynicie to w poczuciu waszego powołania budowniczych nowego życia, socjalistycznego życia, opartego na szlachetnych zasadach mo-

„Nie szczeniście wysiłków — zwracał się do nauczycieli — aby wytworzyć wśród swych uczniów atmosferę najgłębszego ku wam zaufania. Jest to jeden z podstawowych warunków powodzenia waszej pracy. Osiągnięcie to, jeśli wasi wychowankowie poczuja, że jesteście nie tylko ich zwierzchnikami ale i przyjaciółmi, nie tylko wykładowcami, ale i doradcami, jeśli czują, że pod waszym przewodnictwem znaleźli drogę poznania i urzeczywistnienia wielkich ideałów społecznych, ku którym zawsze dają się porwać serca młodzieńcze niezatrute jeszcze instynktami chciwości czy upodlenia”.

Pisałiśmy na wstępie o prostych, pełnych przywiązania i miłości listach młodzieży do Prezydenta. A przecież nie wszyscy umieją przełamać swe uczucia na papier. Młody metalowiec z Katowic, Paweł Ziarnik, mówi:

„Napisać to bym nie potrafił, bo przecież nie taki zwyczajny list. Ale chcę, że by nasz Prezydent wiedział, że my wszyscy młodzi, co możemy się uczyć i pracować, mamy dla Niego wdzięczność za wszystko, co zrobił dla nas władza robotnicza z Nim na czele...”

Oto jeden z „listów nienapisanych”. Takich są setki tysięcy, wielokrotnie więcej, niż otrzymuje poczta kancelaria w Belwederze. Takie „listy”, pełne serdecznych życzeń, śle całą pracującą młodzież polska do swojego Prezydenta w 60-lecie Jego urodzin.

St. R.

„Najcenniejszym skarbem na rodu w warunkach demokracji ludowej są wykształceni politycznie i wykwalifikowani zawodowo, kulturalni ludzie, wyrastający z klasy robotniczej i chłopskiej. Ludzie ci wzbogacają nasze kadry kierujące życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, działalnością naszego Państwa. Wraz z inteligencją pracującą, która zdobyła wykształcenie jeszcze w warunkach przedwojennych, kadry nowej inteligencji, wyrastającej z młodzieży robotniczej i chłopskiej wzbogacają swymi talentami i zapałem nasze życie i rozwój gospodarki ogólnie narodowej. Ważnym przeto zadaniem jest przyspieszyć wzrost liczby tych wykwalifikowanych kadr ludzkich oraz podnieść wyżej poziom ich świadomości politycznej, ich dojrzałości ideologicznej.”

(Z Oredzia Noworocznego, 1.1.1956 r.)



Dzieci u Prezydenta Bieruła w dniu ich święta (29.V.1950) CAF — fot. Kondracki



Prezydent Bierut w otoczeniu młodych nauczycieli

NAJLEPSZY PRZYJACIEL

Marian Piechal

ŻYWOŃ

na miarę naszych czasów

(Fragment)

Cóż cegła? Cóż litera? Sama nic nie znaczy, lecz w związku i w układzie zupełnie inaczej: rośnie dom, rośnie naród z Krajem Rad w sojuszu, światła wielkich budowli mroki ruin kruszą, dźwiga się od podwalin, podnosi ze zwalisk kraj bez krzywdy, ojczyzna ludowa — socjalizm.

Tak więc rękami ludu z litery i cegły powstaje Rzeczpospolita, jej byt niepodległy.

Historia to nie śpiewka, nie melodia z fletni, lecz wysiłek i walka, lecz Plan 6-cioletni, na straży Planu stoją przodowników warty wśród najlepszych przez Niego zjednoczonej Partii, przez Niego, w którym razem myśl i serca porwy uzgodnione w swym rytmie są z rytmem historii.

Codziennie na biurku Prezydenta pojawiają się sterty listów. Różne są to listy: pisane ręką robotnika i uczonego, chłopca i artysty, ucznia i gospodyni domowej. Ludzie prosi i ludzie wykształceni dzieli się z Prezydentem swoją radością i smutkiem, proszą o radę, przedstawiają projekty.

Naród widzi w Prezydencie nie tylko opiekuna, troskliwego ojca. Widzi w nim wyraziacza najistotniejszych dążeń mas pracujących, realizatora ich wieloletnich marzeń o nowym, sprawiedliwym życiu bez krzywdy i wyzysku.

„Serce moje, tak jak serce każdego Polaka, jest przepelnione miłością do Ciebie Prezydencie, pod którego przewodnictwem zmierzamy nasz kraj wielkimi krokami ku socjalizmowi!” — pisze Stanisław Sołtyś z Częstochowy.

Nie ma dla Bolesława Bieruta spraw nieważnych, błażych. Dla niego każda, najdrobniejsza nawet sprawa ma swoją wagę, każda bowiem wiąże się z losem i życiem człowieka.

Każda praca, każdy zawód służy dobru ogólnemu, narodowi i nie ma chyba takiej grupy zawodów, do której przedstawiciele nie przemawiałby Prezydent, którą by nie pokierował, której by mądrym słowem nie naprowadził na drogę postępu.

„podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym jest włączyć się mocniej, głębiej i wszechstronniej niż dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu”

— z takimi słowami zwracał się Prezydent do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej.

„Trzeba, aby nasi twórcy współczesni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film, związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bojącymi i dążeniami, z jego wysiłkami, z pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobływały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego”

— oto droga, jaką wskazuje Prezydent pracownikom sztuki.

Pełnił zapału, pełnił nową, twórczą energię zakończyli swoją pracę artyści Państwowych Ośrodków Maszynowych. Ich pracy codziennej, tak ważnej dla gospodarki kraju, dla narodu — towarzyszą słowa Bolesława Bieruta:

„Musicie pamiętać, że chłopci pracujący nie według słów, lecz według wyników praktycznych oceniają waszą pracę. Jakość waszej pracy, plony jakie daje ziemia uprawiana przez POM, siła waszego oddziaływania na spółdzielców i chłopów indywidualnych — oto co decyduje — i słusznie —

o ocenie waszej działalności.”

I znów słowa skierowane do pewnej określonej grupy przemawiają do wszystkich. Te słowa są dla polskich mas pracujących jeszcze jednym dowodem, że Prezydentowi naprawdę bliska jest sprawa ich dobrobytu, że pamięta o ich trudnościach, że nie zaniedbuje niczego, aby trudności te jak najszybciej zostały przezwyciężone.

Głęboko w serca młodzieży polskiej zapadły słowa orędzia noworocznego Prezydenta:

„Młodzieży polska! W tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie

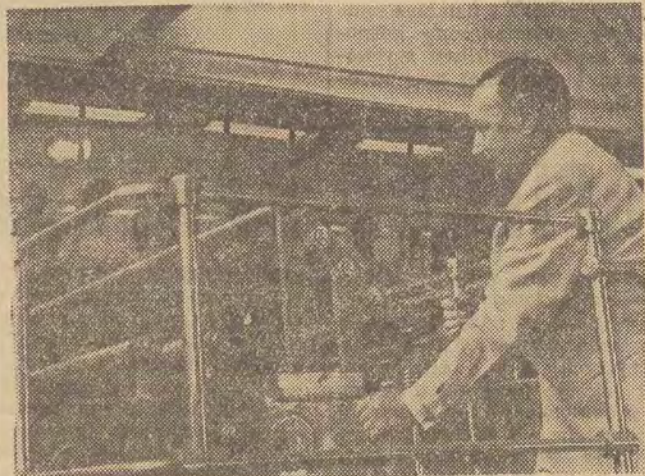
nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności. Przyswajacie sobie skarby wiedzy i światopoglądu naukowego. Walczcie bezlitośnie z szeryfami nieuctwa, lenistwa, zacofania, demoralizacji.”

Porównując, pełne przekonującej mocy słowa Prezydenta przesycone są głęboką niazachwianą wiarą w masę, w ich siły twórcze. Tę wiarę masę wyczuwają i tej wiary nie chcą zawieść.

Są w życiu narodu, a szczególnie w życiu narodu budującego nowy ustrój, narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny chwile trudne, przełomowe. I przywykliśmy już, że w takich chwila-

chach z głośnika popłynie równy, spokojny, a przy tym pełen żaru głos Prezydenta, którego każde słowo, niby reflektor oświetla to co było dla nas niejasne, którego każde słowo, nawet wtedy, gdy wytyka nasze błędy i podkreśla stojące przed nami trudności, do daje otuchy, staje się bodźcem do walki o naprawienie niedociągnięć, o pokonanie przeszłości.

Towarzysz, przyjaciel, nauczyciel — takich tylko słów możemy użyć, by określić rolę, jaką w naszym życiu odgrywa. Miłość, szacunek, wdzięczność i zaufanie — takich tylko słów możemy użyć, by określić uczucia jakie dla Niego żywi cały naród.



22 lipca 1951 r. Prezydent Bierut uruchomił największą w Polsce maszynę rotacyjną w Domu Słowa Polskiego.

Wiem, że nasze sprawy są bliskie sercu Prezydenta

Pełnia kampanii siewnej. Traktory wystukują takt rozspiewanym skowronkom po wielkich czworobokach pól gospodarstw państwowych oraz spółdzielczych ciągnąc za sobą szerokie siewniki.

Wszędzie wielki pośpiech. Przyszli traktorzyści, przyjeżdżają PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopskie gromady, że skoro tylko ziemia obeschnie wyjdą natychmiast w pola i w ciągu 5-6 dni ukończą zasiewy zbóż jarych.

Pamiętają wszyscy, że 18 kwietnia Pierwszy Gospodarz Polskiej Rzeczypospolitej Lu-

dowej obchodził swe 60 urodziny i że ze szczególną radością przyjmie meldunki o

wykonaniu wiosennych zobowiązań.

— Tak, ucieszy się nasz kochany Prezydent, nasz najlepszy przyjaciel i nauczyciel — mówi nie bez wzruszenia 46-letni Władysław Zieliński, który w gromadzie Błota gospodaruje na 4 ha ziemi ornej i 4 ha łąk oraz nieużytków. — Ucieszy się, bo terminowy i dobry siew ziarnem selekcyjnym i zaprawionym — to pewność, że zbiory będą większe, że plany dotyczące rolnictwa nie zawiodą.

— Tak, ucieszy się nasz Prezydent — powtarza Zieliński — że Jego wskazówki znalazły głęboki oddźwięk w obrzynie większości sero chłopskich. Oto gdzie nie spojrzeć w pola, robota aż miło. A wiem, że nasze chłopskie sprawy leżą na sercu Prezydentowi. Byłem przecież na ogólnokrajowym zjeździe przedstawicieli Związków Zawodowych, na którym widziałem i z bliska wysłuchałem Jego przemówienia. I tego dnia nigdy nie zapomnę! Wprawdzie z pamięci uleciały mi niektóre szczegóły przemówienia, ale na zawsze pozostało we mnie silne wrażenie. Od tego czasu jeszcze mocniej wziętem się do pracy, aby podnieść swe gospodarstwo i aby pracą uświadamiającą na terenie gminy Godynice przekonywałem chłopów o konieczności wypełniania wskazań Prezydenta Bolesława Bieruta.

Władysław Zieliński mimo niezbyt dobrej gleby (klasyfikacja wykazuje 4, 5 i 6 klasę) znacznie podniósł wydajność zbóż i roślin okopowych. Jako referent kontraktacji przy GS kontraktację roślin i trzody zaczyna od siebie. Trzeci już rok hoduje dwie maciory zarodowe z rasy ostrouchów i zaopatruje okolicznych hodowców w zdrowe, dobrze odkarmione prosiąta.

W roku bież. sprzedał już na punkcie skupu 240 kilo żywności oraz zakontaktował dalszych 6 tuczników. Poza tym zobowiązał się odsprzedać 16 prosiąt.

Rozumiejąc, że przebudowa polskiej wsi wymagać będzie coraz więcej młodych, dobrze przygotowanych kadr, najstarszą swą córkę skierował do Liceum Rolniczego w Wojsławicach.

Honorata Zielińska już za parę miesięcy ukończy szkołę i jako młody agronom będzie pomagać którejś ze spółdzielni produkcyjnych w walce o lepsze zbiory i lepsze jutro.

LEON JANKOWSKI

C. M.

Kraj nad Pilicą

czął się wyścig z czasem, którego metą jest rok 1954.

Warszawiacy widzą rozrastające się co dzień swoje miasto. Patrzą z podziwem na nowe domy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM) na powstające metro i tereny przyszłego Pałacu Kultury i Nauki.

Jutro jego budka będzie stała o 50 metrów dalej. Blżej Pilicy.

Tutaj nad urwistymi brzegami rzeki noc i dzień bez przerwy trwają wiercenia studzien próbnych i zasilających. Sprowadzeni z polskiego zagłębia naftowego fa-



Codziennie dziesiątki metrów czarnych rur układają robotnicy w głębokim wykopie trasy rurociągu.

Łodzianie natomiast nie widzą jak rośnie ich rurociąg. A przecież na długiej trasie od Łodzi do Pilicy kipi ożywiona praca.

W drewnianym wozie na kółkach, który ludzie trasy nazywają „wozem Drzymały” pracuje człowiek odpowiedzialny za całość budowy rurociągu. W deszczowe dni w gumowym płaszczu, w słoneczne — w koszuli stoi przy kopaczce i patrzy jak jej wielkie zęby wgrzają się w ziemię, jak metr po metrze powstaje rów, w którym potem robotnicy układają grube czarne rury, wijące się jak wąż w głębokich rozpadlinach wykopu. A po skończonym dniu pracy, technik Wilk siada przy małym stoliku w „wozie Drzymały” i oblicza ile metrów przeszła dziś kopaczka.

chowi wiertacze stalowymi świdrami biją głębokie otwory w ziemi. Noc i dzień tryska z nich woda, pracują pompy dla dokładnego sprawdzenia zasobów źródeł. W pobliżu tego miejsca położono już pierwsze cegły pod fundamenty przyszłego wielkiego zbiornika, który przejmie wodę z Pilicy i ze studzien. Będzie to serce rurociągu. Kierownik robót przy budowie stacji filtrów — Michał Bombiński pokazując teren przyszłej stacji robi szeroki ruch ręką. Wielki pas ziemi, aż do brzegów Pilicy, gdzie stanie jaz — zapora ujmująca wodę z rzeki. Stacja pomp, odzależniaczka, filtry, silne motory elektryczne — wszystko to znajdzie pomieszczenie na tym terenie.

MŁODY wiertacz Bronisław Jargilo, człowiek, który patrzył jak z pod świ-



Przy wierceniu studzien obserwacyjnych natrafiono na źródło samobjące. Strumień wody wytryska z otworu studziennego na wysokość 50 cm z szybkością 95 litrów na sek.

Umacniajmy Narodowy Front walki o Pokój i Plan 6-letni pod przewodnictwem Bolesława Bieruta



CAŁA MŁODZIEŻ POLSKA NA STRAŻY POKOJU

Od palacza (Jaśniewski), poprzez Słuszarza (Murawa) aż po dyrektora (Grzelak) ZPDZ. Im. W. Głazewskiego — wszyscy pracują nad stworzeniem warunków umożliwiających założenie produkcyjnej wykonawczej i przekroczenie podjętych zobowiązań.

Zastanawialiśmy się w pierwszych dniach marca br. — powiada dyr. Grzelak — w jaki sposób my, pracownicy fabryczni mamy uczcić 60 rocznicę urodzin naszego Prezydenta. Były różne projekty. Jedni mówili o wyprodukowaniu pewnych wyrobów dla żłobka zakładowego, drudzy mówili o przyspieszeniu budowy nowej hali produkcyj-

Film o Bolesławie BIERUCIE nakręcą studenci WSF

Piękne i liczne zobowiązania na cześć swego wielkiego przyjaciela i opiekuna — Prezydenta Bieruta, podejmowała młodzież szkolna i akademicka. Zastępującego na szczególną uwagę twórcę go zobowiązania — i dodajmy nie łatwego w realizacji — podjęli się m. in. studenci Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi.

Młodzi nasi filmowcy nakręcą średnio-metrażowy film, poświęcony wspaniałej postaci Prezydenta Bieruta — jako przywódcę narodu i przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz obrazujący Jego bogatą działalność, niezmordowaną walkę i pracę dla dobra naszego narodu.

W filmie znajdzie się ponadto, jak gdyby szereg zilustrowanych listów obywateli do Prezydenta, listów świadczących o bezgranicznym zaufaniu i przywiązaniu mas do swego przywódcy.

Film realizują w całości słuchacze III roku WSF. Ich wspólnym także dziełem jest scenariusz filmu. Obecnie młodzi twórcy rozdzielili się na kilka ekip wyruszyli w różne strony kraju, gdzie dokonują zdjęć. M. in. jutro rozpocznie oni zdjęcia na Śląsku, gdzie podczas uroczystości z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta, będą przemawiali i dzielili się swymi wspomnieniami o Bolesławie Bierucie — Jego najbliższych współpracownikach i współtowarzyszach pracy i walki podziemnej.

Realizacja filmu ukończona będzie do 22 lipca i w tym dniu film ma zostać doreczony Prezydentowi Bierutowi przez delegację młodzieży filmowej.

Nad całością prac realizacyjnych czuwała — jest to ich indywidualne zobowiązanie — dwaj profesorowie Wyższej Szkoły Filmowej — dr Lewicki i A. Bohdziewicz.

(zn.)

nej i magazynów. Inni znów mówili o wyjazdach na wieś w ramach akcji łączności miasta ze wsią.

Gdy słuchałem opowiadania dyr. Grzelaka z Zakładów Przemysłu Dzielarskiego im. W. Głazewskiego, przyszła mi na myśl wiadomość, że przed kilkoma miesiącami o... uroczystościach w Niemczech zachodnich z okazji 70-lecia urodzin Konrada Adenauera. W dniu jego urodzin — delegacja przemysłowców z naszym „królem stali” Pfordemgenem na czele wroczyła Adenauerowi upominek urodzinowy w postaci... czeku na jeden milion marek...

Wydało mi się, że w tych dwóch faktach mieści się istotna różnica dwóch epok, dwóch różnych światów.

Konrad Adenauer — rzecznik i planista wielkiego kapitału Trizonii otrzymuje od swoich mocodawców prezent w postaci miliona marek...

Urodził Bolesław Bieruta, człowieka, który swój trud i życie poświęcił walce o sprawiedliwość społeczną — klasa robotnicza czuł, czynem produkcyjnym, zobowiązaniami, zmierzającymi do podniesienia wydajności pracy, do wzmocnienia produkcji, do stworzenia obfitości dóbr, do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, do realizacji ideału, o którym walczył Bolesław Bieruta.

W 1951 r. ZPDZ. Im. Głazewskiego przeżywały poważny kryzys. Plany produkcyjne chronicznie nie były wykonywane. Załoga zakładów Głazewskiego wlokła się przez długi czas w ognie przemysłu dzielarskiego w Polsce.

W dniu 7 marca br. na uroczystym zebraniu załogi robotnicy postanowili uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta — wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym. Zobowiązania miały być wykonane do 1 maja br.

A tymczasem już w dniu 30 marca, a więc na miesiąc przed terminem szwaczki z oddziału szwalni zameidowały o wykonaniu zobowiązań w 193,5 proc. Fabrycznia zawiadomiła o wykonaniu zobowiązań w 233,3 proc.

Dzielnia osnowowa wykonała do dnia 4 kwietnia br. 280 proc. podjętych zobowiązań.

Również krajalnia i inne oddziały produkcyjne i pomocnicze poważnie przekroczyły swoje zobowiązania.

NAJMILSZY DAJEMY CI PREZENT... Robota paliła się w rękach bo pragnęliśmy dożyć słowa danego naszemu Prezydentowi

przemysłu dzielnarskiego w Polsce.

Maria Szwarc, krojczyni, przodownica pracy, wykonująca systematycznie 220 procent normy, uzyskująca najniższy procent odpadków — nie bez zażenowania mówi o swoich osiągnięciach.

W zeszłym roku — dodaje — jakoś ta robota nie szła, robiło się aby zbyć, aby dzień przeszedł... Kiedy zaś w tym roku zebraliśmy się kilka razy na naradach roboczych, kiedy podejmowaliśmy na masówkach zobowiązania produkcyjne, kiedy wszyscy uświadomili sobie po co i dla kogo pracują, to jakoś ludzie się zmienili. Robota „pali się” po prostu w rękach... Przecież nie mogliśmy nie dotrzymać słowa danego naszemu Prezydentowi!

W dniu 7 marca br. członkowie Klubu Techniki i Racjonalizacji przy ZPDZ. Im. Głazewskiego wystosowali do Prezydenta Bieruta list, w którym zobowiązali się rozpracować 6 niezbędnych w ich zakładach usprawnień i pomysłostwo racjonalizatorskich.

Wprowadzenie tych usprawnień i pomysłów da Zakładom w skali rocznej 2.462.000 zł oszczędności.

Brygady robotniczo-inżynierskie w tym celu zorganizowane zobowiązały się wykonać swoje zadania do 30 czerwca br.

Jednak już 15 marca, tydzień po podjęciu zobowiązania zaczęła pracować układarka mechaniczna, wykonana przez Władysława Jakubiaka, Czesława Seka i Eugeniusza Zieleniewskiego.

12 kwietnia zastosowano w produkcji nowy reżim snucia osnow, opracowany przez Kazimierza Murawę, Kazimierza Dubisa i Zygmunta Cyndiera.

15 kwietnia brygada robotniczo-inżynierska — Kazimierza Murawy, Władysława Jakubiaka oraz Karola Wentlanda zameldowała o ukończeniu prac konstrukcyjnych przy suszarce ramowej.

Również prace dokonała pozostałych usprawnień są już w 3/4 wykonane.

Władysław Jakubiak nie lubi wiele mówić. Pracuje w tych Zakładach od 1923 r. Nie jedno przeżył i nie jedno pamięta. Pracował przy suszarce dmuchawkowej. Pamięta ilu robotników nabawiło się gruźlicy, ilu zdrowie straciło przy suszarce. Właściciela fabryki Pihala to nie obchodziło.

Trzeba było rewolucyjnie podejść aby rozwalić komórkę, w której gnieździła się suszarka, aby Jakubiak mógł zrealizować swój pomysł

automatycznego posuwu dzianiny po suszarce!

Dzisiaj — Władysław Jakubiak, wybitny racjonalizator i majster w oddziale wykończalni, analizując wyniki realizacji podjętych zobowiązań powiada:

— Nasze osiągnięcia nie powinny nikogo zdziwić. Spełniamy tylko nasz obowiązek... 18 kwietnia Tow. Bieruta, nasz robotniczy Prezydent obchodzi 60-lecie swych urodzin. A jaki my, robotnicy możemy przestać Mu najmilszy prezent? Chyba tylko zawiadomienie, że plany wytwórcze wykonaliśmy, a zobowiązania produkcyjne i racjonalizatorskie przedterminowo ukończyliśmy...

M. B.

Wacław Mrozowski

BIERUT

(Fragment poematu)

Gruzyk nięką, Konstrukcje mostów, proste ręce zarzucają na szyję Wiśle, jak w piosence, przechodzą po nich ludzie wolni i szczęśliwi jak gospodarz idący po swej własnej niwie. I jest Ktoś, kto swym okiem, sercem i rozumem zestrąja cały naród w jednobrzmiącą strunę, Ktoś, kto na swych ramionach dźwiga ciężar kraju, przez sześćdziesiąt lat walki spokoju nie znając. I gdy Wisła w Warszawie niezem obłubieńczy z każdym dniem zakochani w sobie coraz więcej śpią złożywszy pod głowę spracowane ręce, — jest w stolicy dom jeden w zielni i kwiatkach, skromny i cichy dom, jak uśmiech świata, i biały. A w nim światło nieraz aż do rana i ON z otówkiem w ręku w projektach i planach waży przeszłość lat siedmiu i przyszłość idących jeszcze bardziej zwycięskich i bardziej gorących lat, o których śnił kiedyś w Lublinie za młodu. ON — mózg Partii

sumienie i serce Narodu.

Śnieg i mróz nie przeszkodził wykonywać i przekraczać zobowiązania

Termin był istotnie zbyt krótki. Pozornie nie do dotrzymania. 17-osobowa grupa inż. Rybczyńskiego, składająca się z inżynierów, techników i kreślarzy, stanęła wobec sytuacji wręcz krytycznej. Nie wykonać? Ta myśl w ogóle nie wchodziła w rachubę. Przecież chodziło o elektryfikację szlaku kolejowego Warszawa — Śląsk, poważną inwestycję Planu 6-letniego.

Historia całej sprawy była krótka: Załoga przedsiębiorstwa przeprowadzającego elektryfikację tej linii podjęła ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązanie dotyczące przyspieszenia toku prac. Skrócono w związku z tym termin wykonania prac geodezyjnych zleconych Łódzkiemu Okręgowemu Przedsiębiorstwu Mierniczemu. I w tym właśnie przedsiębiorstwie przed grupa inż. Rybczyńskiego stało bojowe zadanie: wykonać do 15 kwietnia br. pomiary, sporządzić rysunki i dokumentację.

To trudne zadanie zbiegło się w czasie z podejmowaniem przez ludzi pracy w całej Polsce zobowiązań produkcyjnych, mających stanowić prezent urodzinowy dla Prezydenta Bieruta. Grupa inteligencji technicznej, o której mowa, podjęła dodatkowe zobowiązanie: dotrzymać skróconego terminu.

Czy dotrzymali słowa danego swemu Prezydentowi? — Wykonali całą pracę o 5 dni wcześniej. Z inicjatywy kreślarza Antoniego Pawłowskiego powstała przy tej okazji „trójka” kreślarska, w której skład poza Pawłowskim weszli Tatiana Kasjan i Ryszard Suskiewicz. Pracując zespołowo, kreślarze ci podnieśli

znacznie wydajność pracy i poprawili jej jakość, każdy bowiem z członków „trójki” wyspecjalizował się w określonej czynności cząstkowej.

Czyn produkcyjny ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zmobilizował do zwiększenia wysiłków w Łódzkim Przedsiębiorstwie Mierniczym nie tylko grupę inż. Rybczyńskiego. Bardzo dobre wyniki osiągnęła grupa inż. Pacalowskiego, a kierownik zespołu Sobczak, który nie wykonywał swej normy, podciągnął się na 130 proc., podnosząc jednocześnie jakość pracy o 50 proc.

Dodać tu należy, że pierwsza faza realizacji zobowią-

zań przeszła pod znakiem warunków atmosferycznych niesprzyjających pomiarom. Silne wiatry, mrozy stwarzały zespół pomiarowy ciężkie warunki pracy.

A jednak nie tylko wykonywano, lecz przekraczano normy.

Długa jest jeszcze lista tych, którzy nie szczydlili w siłków, by godnie uczcić dzień urodzin Prezydenta oraz by zadokumentować swoje gorące uczucia dla Wodza i Nauczyciela polskiego ludu pracującego. Wszyscy oni pracą swą przyczynili się do realizacji Planu 6-letniego, do skrócenia okresu trudności, które zwała nasz naród, dążąc ku lepszej przyszłości.

(o.)



Od lewej: majster Władysław Jakubiak, wybitny racjonalizator, przodownica pracy — krojczyni Maria Szwarc, główny inżynier Henryk Zatorski i brygadziśka młodzieżowego zespołu szwaczek — ZMP-ówka Zofia Jedrzejczyk z ZPDZ Im. Głazewskiego.

SIŁA UCZUCIA

Kiedy ocenimy wielki wkład, jaki do gospodarki narodowej wnoszą czyni produkcyjni ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, kiedy zliczymy tysiące ton dodatkowo urobionego węgla i wytopionego żelaza, tysiące metrów tkanin, setki maszyn i traktorów, wówczas będziemy mieli obraz, jak wielka jest siła uczucia ludzi pracy w całym kraju do osoby swego Wodza i Nauczyciela.

Czyn produkcyjny objął swą falą miliony ludzi w całym kraju. Nie tylko tych najlepszych, wyrobionych przodowników pracy, ale i tych, którzy z różnych względów natrafiali na trudności w realizowaniu swych zadań. Zobowiązania tych osiatnich są równie cenne, gdyż pomagają często przełamać trudności poszczegól-

nym nakładem pracy, czy całym zespołem przemysłu. Charakterystyczną cechą ruchu współzawodnictwa, stanowiącego wyraz czci dla Prezydenta Bieruta, była wielka różnorodność podejmowanych zobowiązań. Dotyczyły one podniesienia wydajności pracy, jej jakości, zwiększenia oszczędności, podniesienia kwalifikacji zawodowych poprzez szkolenie, przechodzenia na wielo-warsztatowość, inicjowania nowych form współzawodnictwa i pracy kolektywnej.

W przemyśle włókienniczym spora ilość zobowiązań poszła w kierunku u-powszechnienia metody Inż. Kowalowa, przechodzenia na obsługę większej ilości krosien oraz organizowania trójek tkackich i przedziałniczych. Realizacja tych zobowiązań przyczyniła się w dużej mierze do wypełnienia poważnych zadań, stojących przed przemysłem włókienniczym w trzecim roku Planu 6-letniego.

Wielka siła uczucia, która znalazła swoje ucielesnienie w czynie produkcyjnym, posiadała swe źródło w świadomości, że Prezydent Bierut prowadzi nasz naród drogą, na której staje się rzeczywistością to, o czym marzył i o co walczył lud pracujący przez długie stulecia. Uczucie głębokiej wdzięczności i miłości wypełnia serca i porwa do wzmożonej pracy.

O.

POD PRZEWODEM BOLESŁAWA BIERUTA

— naprzód do Polski Socjalistycznej — silnej, sprawiedliwej, szczęśliwej

Zanim tysiące młodych włoży czapki akademickie

Dzielnicowe Komisje Rekrutacyjne rozpoczynają pracę

Dobiegają już końca prace szkolnych komisji, które wśród uczniów klas XI-ych przeprowadzają akcję rekrutacyjną kandydatów na wyższe uczelnie. Do dnia 29 bm. zakończą one zasadniczo swoją działalność i prześlą karty i ankiety kandydatów do Dzielnicowych Komisji Rekrutacyjnych. Komisje te rozpoczną pracę już począwszy od 22 kwietnia i będą ją kontynuowały przez maj i czerwiec.

W Łodzi zostaną utworzone trzy Dzielnicowe Komisje Rekrutacyjne. Powstaną one przy Dzielnicowych Radach Narodowych Śródmieście, Południe i Północ. Równocześnie rozpocznie działalność 16 komisji rekrutacyjnych na terenie województwa, z czego 14 w poszczególnych powiatach

oraz 2 w miastach Tomaszowie i Piotrkowie. W skład komisji w Łodzi wejdą przedstawiciele Prezydium MRN, Komisji Oświaty i Kultury, ORZZ, Samopomocy Chłopskiej i ZŁ ZMP. Na terenie województwa zasiadają w nich przedstawiciele wymienionych instytucji na szczeblu powiatowym i miejscowym.

Niewątpliwie sporo będzie absolwentów szkół ogólnokształcących, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w latach ubiegłych a w tym roku zechcą wstąpić na którąś z wyższych uczelni. Mogą się oni zgłaszać bezpośrednio do Dzielnicowych lub Powiatowych K. R., gdzie winni przedłożyć odpowiednie dokumenty. W pierwszym terminie, tj od 22 bm. do końca maja należy złożyć wypełnioną ankietę. Pożądane jest również przedłożenie K. R. opinii o kandydacie wydanej przez organizację społeczno-polityczną. W następnym terminie — od 1 do 10 czerwca — trzeba będzie uzupełnić wymienione dokumenty świadectwem maturalnym, podaniem oraz 3 zdjęciami. Zainteresowani będą mogli równocześnie starać się o przyznanie stypendium oraz miejsca

w Domu Akademickim na czas studiów.

Uczniowie średnich szkół korespondencyjnych, którzy otrzymają świadectwa maturalne w czerwcu lub lipcu, złożą odpowiednie dokumenty K. R. za pośrednictwem dyrekcji tych szkół.

Zawiadomienia o zakwalifikowaniu kandydatów będą rozsyłane do nich bezpośrednio przez uczelnie. Egzamin wstępny rozpoczyna się w br. wczesnie, bo już w dniu 9 sierpnia i trwać będzie do 23 sierpnia. Przyjęci na wyższe uczelnie rozpoczną w nich naukę 1 września rb.

Aby łodzianie nie czuli się jak wędrowcy na pustyni

Czym będziemy gasić pragnienie

Przedwczoraj w godzinach wieczornych trudno było dostać cośkolwiek do picia. W kawiarni „Łowickiej” przy ul. Przejazd nie było dostawnie żadnego napoju orzeźwiającego. To samo zresztą miało miejsce w tym lokalu wczoraj. O tym, że jednak inne kawiarnie mimo chwilowego braku piwa czy lemoniady umiały znaleźć wyjście z sytuacji świadczyła kawiarnia „Łodzianka”, która wyprodukowała na poczekaniu oranżadę firmową, zresztą bardzo przyjemną w smaku i orzeźwiająca.

Egzamin zdało na piątkę stoisko z napojami w PDT przy ul. Piotrkowskiej 64, które zaopatrzyło się w dostateczną ilość zarówno piwa jasnego jak i ciemnego oraz oranżady i lemoniady. Toteż dziennie sprzedaje się obecnie w PDT około 400 l napojów. Powodzeniem cieszą się także kioski Centralnego Zarządu Fermentacyjnego, których w Łodzi jest obecnie 13, a w których piwa nigdy nie brakuje. Szkoda, że MHD uruchomiło zaledwie 2 kioski z wodami gazowymi. Zgodnie z planem reszta kiosków w liczbie 28 uruchomi się do 1

maja br. Kioski te według zapewnień MHD mają być w większości ustawione na przedmieściach, gdzie sklepów z napojami chłodzącymi jest mniej.

Choć w sklepach i cukierniach często jest brak piwa, Centralny Zarz. Przem. Ferment. jest w stanie dostarczyć dystrybutorom każdą zadaną ilość. Niestety sklepy ograniczają się przeważnie tylko do piwa ciemnego i jasnego, pobierając w bardzo małych ilościach np. piwo Grodzkie, Polczyn, porter, Exportowe, Pełne itp. Większe zapotrzebowanie jest również na piwo butelkowane, którego produkcja jest ograniczona, gdy tymczasem na piwo beczkowe jest mało amatorów.

O ile jesienią i zimą łodzianie wypijają około 10.000 l piwa dziennie, o tyle latem około 20.000 l. Bywa jednak, że w wyjątkowo upalny dzień ilość ta dochodzi do 70.000 l. Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, chcąc pokryć zapotrzebowanie letnie, przystąpiły już w styczniu br. do rozbudowy browaru nr. 2, co zwiększy produkcję tego zakładu niemal dwukrotnie.

Chodzi jednak o to, że w kioskach sprzedawane będzie raczej piwo beczkowe i dlatego konsumenci chcą kupować piwo na wynos winni przynosić ze sobą naczynia. Z drugiej strony zarówno MHD jak i PSS i LZG winny zająć się sprawnie zaopatrzeniem swych placówek w piwo i napoje chłodzące. (k)

Wyrosną z nich oficerowie Wojska Ludowego

12 kandydatów do szkół oficerskich zgłosiło się z ZPB im. Marchlewskiego

W ZPB im. Marchlewskiego w ciągu jednego dnia 12 młodych pracowników zgłosiło się do szkół oficerskich. W świetlicy ZMP zebrała się na masowce młodzież zakładów, występując z uwagą przemówienia oficera WOP. Przybyli na masówkę słuchacze szkoły oficerskiej szczegółowo i wyczerpująco odpowiadali na pytania, dotyczące szczegółów

z życia młodych żołnierzy Wojska Polskiego.

W wielu umysłach obecnych zwołania zaczęły się rysować perspektywy zaszczytnej służby w wojskowej kadry oficerskiej.

Nic więc dziwnego, że gdy na zakończenie masówki przewodnicząca koła ZMP zapytała, kto chciałby wstąpić do szkoły oficerskiej — 12 rąk pewnie podniosło się w górę.

— Od dawna marzyłem, żeby zostać lekarzem wojskowym — mówił do nas młody laborant, Idzi Formelster. — Teraz ziszczą się wreszcie moje marzenia. Zdobytą wiedzę wojskową, będę równocześnie uczył się medycyny, aby w przyszłości być poży-

tecznym obywatelem Polski Ludowej.

Zbigniew Tomala pracuje w ambulatorium zakładowym. Ukończył małą maturę w szkole zawodowej.

— Obecnie chcę kształcić się w Wojskowej Akademii Technicznej, albo ukończyć szkołę techniczno-lotniczą. Mam w tym kierunku zamiłowanie, które wykażę już w szkole zawodowej, ucząc się na wydziale mechanicznym. Wszystkie niezbędne dokumenty złożyłem już w RKK. Każdego dnia oczekuję odpowiedzi na moją prośbę.

Matka Zbigniewa Tomala, nakładaczka drukarni MON-u, może być dumna z syna, który za parę miesięcy pójdzie do szkoły oficerskiej, a po kilku latach zostanie inżynierem. (x)

Wiosenne kapelusiki i obuwie w PDT

KAŻDA z pań zaopatruje się obecnie w nowy, modny kapelusik wiosenny. Toteż stoisko z artykułami filcowymi PDT wykonało już wczoraj swój plan sprzedaży na kwiecień w 100 proc. Oprócz kapelusików damskich w stoisku można dostać filcowe palniki z kapelusikami dla dzieci po 85 zł, kapelusze męskie, berety itp.

W sobotę stoisko dysponować będzie najnowszymi fasonami kapelusików damskich. Ukazują się również piękne barwne parasolki — jedwabne i nylonowe.

W dziale skórzanym PDT, już dziś znajdują się w sprzedaży nowe fasony „gdynek tekstylnych” w kolorze białym, niebieskim i zielonym. Będą także „gdyńki” zamiszowe i skórkowe. (k)

Uwaga rodzice

Komisje oceny uzdolnień artystycznych uruchomiono przy łódzkich szkołach muzycznych i artystycznych

Wśród licznych i różnorodnych szkół zawodowych szkolnictwo artystyczne stanowi zupełnie odrębną gałąź. Organizacyjnie podlega Ministerstwu Kultury i Sztuki, w terenie — Wydziałom Kultury przy Prezydium Rad Narodowych.

Przekształcanie się szkol-

nictwa artystycznego w nowej rzeczywistości z amatorskiego w zawodowe, nie jest jeszcze dzisiaj dość zrozumiałe dla wielu rodziców.

Dowodem dotychczas trwającego nieporozumienia są kłopoty dyrekcji szkół artystycznych, do których zgłasza się element niezadowolony całkowicie sprawy z założeniami i celów zawodowego szkolnictwa artystycznego.

Chcąc uniknąć w nadchodzącym okresie rekrutacyjnym nowych pomyłek, dyrekcje istniejących na terenie naszego miasta szkół muzycznych i artystycznych zorganizowały „Komisje Oceny Uzdolnień Artystycznych”, które działają w oznaczonych dniach i godzinach przy każdej ze szkół. Komisje te, złożone z wysoko kwalifikowanych pedagogów, udzielają szczegółowych informacji zgłaszającym się rodzicom, egzaminują dzieci i starszą młodzież pod kątem kwalifikacji do zawodowego kształcenia artystycznego.

Śledzie

można jeszcze wykupić

Mieszkańcy Łodzi, którzy nie zdążyli wykupić śledzi rozproszonych na bony mięsno — tłuszczowe przed świetlami, mogą je jeszcze wykupić.

Na zarządzenie Wydz. Handlu przy Prezydium R.N. m. Łodzi, Dyrekcje MHD i PSS wyznaczyły do sprzedaży śledzi następujące sklepy: ul. Nawrot 1, Wschodnia 38 i Pabianicka 196 — sklepy MHD oraz ul. Jaracza 4, Srebrzyńska 65, Zgierska 85 i Kątna 32 — sklepy PSS.

Polewaczki

jeszcze w tym tygodniu wyruszą na miasto

Wraz z pierwszymi promieniami wiosennego słońca na ulicach zjawili się ich nieodstępny towarzyszy — kurz. MPO jest już jednak przygotowane na jego przybycie i od soboty 19 bm. jeżeli nie będzie deszczu, rozpoczyna swą pracę polewaczki. (h)

NOTATNIK ŁÓDZKI

* „Bolesław Bierut — pierwszy budowniczy Polski Ludowej” — o tytule referatu, który w dn. 19 bm. o godz. 18 w sali MDK przy ul. Moniuszki 4-a, wygłosi prof. dr Remigiusz Bierzanek, rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi. Po odczytaniu nastąpi część artystyczna.

* Z powodu remontu lokalu Urzędu Pocztowego Łódź I przy ul. Przejazd 38, urząd ten do dnia 19 bm. nie będzie przyjmował wplat za abonament radioloficjony ani też przeprowadzał przerejestrowania radiobonobentów.

* Ostatnio zakończył się prowadzony przez Ligę Przyjaciół Żołnierza kurs dla radiotelegrafistów. Ośmiu najlepszych łączników, absolwentów kursu weźmie udział w ogólnopolskich mistrzostwach radiotelegrafistów.

* Celem ułatwienia zakładom produkcyjnym oraz innym zainteresowanym instytucjom systematycznego zaopatrywania się w prace poszczególnych instytucji naukowo-badawczych Dom Książki zorganizował stały punkt sprzedaży tych wydawnictw w księgarni technicznej przy ul. Piotrkowskiej nr 45.

Zamówiono 500 kg nowalijek - nie odebrano ani kilograma

— Proszę o główkę sałaty.
— Nie ma.
— To może są rzodkiewki?
— Też nie ma.
— A szczyptorek?
— Nie ma.

Takie rozmowy między ekspedientką a klientami nie są rzadkością. Zdarzają się niemal nagminnie. Kierownicy sklepów uspołecznionych mimo wzrastającego wraz z obniżaniem się cen zapotrzebowania na nowalijek nie kwapią się z ich zamawianiem, gdyż towar ten sprawia im duży kłopot i wymaga starannej konserwacji. To wygodne stanowisko kierowników sklepów spowodowało, że w ub. sobotę gospodynie łódzkie daremnie szukały w wielu sklepach uspołecznionych sałaty, choć punkty Centrali Ogrodniczej posiadały na składzie aż 3 tysiące główek sałaty.

Jak bardzo kierownicy sklepów „boją się” nowalijek, świadczy zamówienie składane przez poszczególne dyrekcje MHD i PSS do Centrali Ogrodniczej. I tak np. na dzień 16 bm. PSS-Południe zamówiła aż... 25 główek sałaty (nie odbierając ich jednak!) i... 20 peczynek rzodkiewek. Wszystko to dostarczyła swobodnie ostatnio w ogóle nie kwapiąc się ze składaniem zamówień, pobierając nowalijek tylko od czasu do czasu.

RADIO

PIĄTEK, 18 KWIEŚNIA

Wiadomości: 12.04, 17.00, 11.45 „Głos mają kobiety”, 13.30 „Wszelchnia Radiowa” — kurs wstępny — kolejny wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej”, 13.45 Muz. popularno-symf. 14.30 Gra orkiestra rozgł. szczebiłkowskiej PR. 15.10 Aud. literacka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego” (D), 16.55 Pogadanka sportowa, 17.05 Rezerwa, 17.15 Koncert, 17.45 „Naród Pierwszemu Obywatelowi” — PROGRAM SPECJALNY do godz. 24.00

ROZGŁOSNIA ŁÓDZKA

3.00 Wiadomo-ci dla wsi, 8.05 Reportaż w opr. Br. Saludy pt. „Wspomnienie” — Katedrajęzykowej”, 8.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś”, 16.20 „Wspomnienie z życia i działalności Prezydenta Bolesława Bierutą w Łodzi”, 16.30 Koncert. (h)

I w Łodzi są... wędkarze

Akcje społeczne łódzkiego PZW

Pełne pogody i słońca święta były sygnałem do rozpoczęcia sezonu wędkarskiego. Stawy i rzeki leżące w woj. łódzkim rólły się od rybaków-amatorów, którzy nad wodą spędzili swój czas, doskonale wypoczywając po pracy. Niektórzy z nich dotarli aż do rzeki Prosy w rejonie Kalisza. Pierwsze połowy wypadły na ogół pomyślne.

W związku z rozpoczęciem sezonu warto napisać kilka słów o szybkim rozwoju łódzkiego oddziału Polskiego Związku Wędkarskiego.

W tej chwili oddział łódzki liczy ponad 6 tys. członków, z czego na Łódź wypada 2 tys. Wobec tak masowego zainteresowania się

sportem wędkarskim Koło Łódzkie planuje zorganizowanie sekcji wędkarskich przy zakładach pracy.

W tym roku duży nacisk kładzie się na walkę z kłusownikami. Ekipy kontrolne składające się z członków PZW oraz przedstawiciele władz będą kontrolować wody w całym woj. łódzkim. Kary na kłusowników są w tym roku o wiele wyższe niż w roku ubiegłym i wynoszą od 150 zł do 4.500 złotych. Rozporządzenie mówi również o karach sądowych.

Łódzki PZW myśli także o wiosennej akcji zarybieniowej. Do wód rzecznych i stawów wypuszczone będą poważne ilości szupaka, lina, sandacza i okoniopstraga.

CO? GDZIE? KIEDY?

WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27-29) g. 19
„Trzydzięści srebrników”
POWSZECHNY (Obr. Staligradu 21) g. 19 „Damy i huzary”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19,15 „Orfeusz w piekle”
MAŁY (Traugotta 1) g. 19,30 „Zielony gil”
„PINOKIO” (Kopernika 16) nieczynny.
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Jak dwa Michały czas zatrzymaj”
WARSZAWSKI TEATR
OBJAZDOWY „GNOM”
(Południowa 11) g. 18
„O Jezu zaklętym”

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19,30 — XXXII Koncert Symfoniczny

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Wędrowki czarna-dzieła”, dod. „Nauka i

technika” nr 15-50, g. 18, 20, film doz. od lat 7.
BAŁTYK (Narutowicza 20), „Człowiek bez jutra”, dod. „Nasze dzieci” g. 16,30, 18,30, 20,30, doz. od lat 14
GDYNI (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 17-52 PKF nr 17-52, „Wzdłuż Altaju”, g. 17, 18, 19, 20, 21. Progr. dla najmłodszych: „Wesoła Brygada”, „Zawodnik”, „Jak kominiarczyk wywiłł SS w pole”, g. — 18
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Razek się spóźniła”, dod. „Awaria”, g. 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Jak hartowała się stal”, g. 18, 20, doz. od lat 7
POLONIA (Piotrkowska 67) „Carmen w Hollywood”, dod. „Helsonland”, g. 18,30, 20,30, doz. od lat 7
PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 74) „Zaloga”, g. 18, 20, doz. od lat 12
REKORD (Rzeczowska 4) „Wiosna w Sakenie”, dod. „Korea oskarża”, g. 17,30, 19,30, doz. od lat 7

ROBOTNIK (dla młod.) (Kilińskiego 176) „Smia-li ludzie”, g. 17,30, 19,30
ROMA (ul. Rzgowska 82) „Jednodniowi milionierzy”, dod. „Sprawy do pracy i obrony”, g. 18, 20, doz. od lat 14
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pustelnia Parmeńska”, I ser. g. 18,30, dla młod. nieodzwolony
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na arenie”, dod. „Młodzi budują pokój”, g. 18, 20, doz. od lat 7
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Pierwsze dni”, g. 18, 20, doz. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czekaj na mnie”, dod. „Czy zwierzęta myślały”, g. 18, 20, doz. od lat 12
WISŁA (Przejazd 1) — „Wielki koncert”, g. 16, 18, 20, doz. od lat 12
WŁÓKNIARZ (Próchnika) Festiwal Filmów NRD „Cztery pokolenia”, g. 16,30, 18,30, 20,30, doz. od lat 14
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Pan Dery”, g. 16, 18,15, 20,15, doz. od lat 14
ZACHĘTA (Zgierska 25) „Bez adresu”, dod. „Przeład kulturalny”, nr 4-51 g. 18, 20, doz. od lat 14

PIĄTEK
18
KWIEŚNIA
DZIS
Apolonia
JUTRO
Leona

WAŻNE TELEFONY
Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Intor 159-15

DYZURY
APTEK

A. S. nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 8), A. S. nr 15 (Rzeczowska 147), A. S. nr 20 (Wickowska 21), A. S. nr 31 (Karłowicza 48), A. S. nr 3 (Napiórkowskiego 41)

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Dziś dyżuruje cała doba szpital im. dr. H. Wolf, ul. Falewnicza 34

TEATR
NOWY (Wickowskiego 15) nieczynny.

Przeszło połowę budżetu roku 1951

wykorzystano na cele socjalno-kulturalne

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi III sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem obrad było m. in. sprawozdanie z wykonania budżetu wojewódzkiego za r. 1951 oraz sprawozdanie z realizacji planu gospodarczego woj. łódzkiego za r. 1951.

Obrady zajął przewodniczący Prez. WRN Grochalski. Następnie radni uchwalili tekst listu do Prezydenta Bieruta.

Po wyborze przewodniczącego i sekretarza sesji zatwierdzono zmianę w składzie Prezydium WRN. Na miejsce Fr. Grochalskiego, który złożył rezygnację ze swego stanowiska, na przewodniczącego Prezydium WRN jednogłośnie obrany został ob. Julian Horodecki.

Z kolei udekorowano złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi kilkunastu terenowych działaczy społecznych, którzy wyróżnili się w pracy na odcinku spółdzielczości i walki z analfabetyzmem.

Sprawozdanie z wykonania budżetu wojewódzkiego za r. 1951 złożył kier. Wydz. Finansowego Prez. WRN, Cieślak.

Jak wynika ze sprawozdania plan budżetu wojewódzkiego w r. 1951 wykonany został w 102,5 proc. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że na urządzenia i cele socjalno-kulturalne zużytkowano 51,1 proc., tj. ponad 195 mil. zł.

Na gospodarkę komunalną

wydatkowano 30 proc., na administrację — 18. W tym sumy przeznaczone na inwestycje wyniosły 22 proc., tj. 85 mil. zł.

Na przestrzeni ub. r. dzięki usilnie prowadzonej walce o obniżkę kosztów własnych, likwidację przestarzałych administracyjnych i zbędnych wydatków uzyskano 10.925 tys. zł oszczędności, w czym 2.359 tys. zł na samej administracji.

Szczegółowy referat na temat wykonania planu gospodarczego woj. łódzkiego za r. 1951 wygłosił przew. Woj. Komisji Planowania Gospodarczego, radny mgr. Ałaszewski. Plan drugiego roku Planu 6-letniego — powiedział referent — województwo nasze zrealizowało na wielu odcinkach przedterminowo i z poważnymi nadwyżkami. Ogółem należy stwierdzić wykonanie zadań r. 1951 w 100 proc. Realizacja planu napotykała jednak na wiele trudności, np. planowy skup zboża wykonany został tylko w 96,6 proc. Mimo to skup zboża w r. ub. wyższy był o 15 proc. w stosunku do r. 50. W wyniku czego województwo łódzkie znalazło się w rzędzie

czołowych na tym odcinku.

Do największych osiągnięć na odcinku podniesienia kultury w naszym województwie w r. ub. należy likwidacja analfabetyzmu.

Plan inwestycyjny w r. 51 wzrósł o 45 proc. w porównaniu do r. 50. Spośród wielu inwestycji wymienić należy rozbudowę zakładów drobnej wytwórczości w Konstancynie, Głownie, Gidlach, Piotrkowie, Działoszynie oraz przeprowadzenie robót budowlanych w 33 cegielniach. W zakresie rolnictwa prowadzono roboty melioracyjne, elektryfikacji rolnictwa, budowy stacji weterynaryjnych, rozbudowę SOM, resztówek itp. Wybudowano 81.031 km dróg powiatowych i gminnych o nawierzchni twardej.

Ukończone też zostały i oddane do użytku 4 szpitale: powiatowy w Łowiczu, Ośrodek Zdrowia w Ręcznie, Witoni i Kamieńsku oraz częściowo szpital powiatowy w Radomsku. Poza tym wykonano Domy Opieki w Wieluniu, Łochyńsku i Brzezianach oraz internat dla kobiet pracujących w Zduńskiej Woli.

Na zakończenie sesji przyjęto wniosek radnego Karbowiaka o wzmoczeniu tempa akcji czystości i donrowadzenia miast i wsi woj. do właściwego stanu sanitarnego. EM.

Ile warte jest dziecko?

Ile warte jest dziecko? Każdy z nas odpowie bez wahania: dziecko jest warte największego poświęcenia, troski, starania. Poświęcenia całego życia, troski całego społeczeństwa. Przecież w polityce naszego państwa tak wiele miejsca zajmuje sprawa zapewnienia dziecku jak najlepszego bytu, warunków rozwoju, możliwości kształcenia się. To wszystko nie ma ceny.

Ale sens pytania jest inny. Jaka SUME warte jest dziecko?

Oburzycie się. Powiecie, że dziecko nie jest towarem, który ma cenę. Powiecie, że czasy nie wolnieta dawno minęły. Ze handel żywym towarem jest potępiany przez wszystkie cywilizowane społeczeństwa, karany przez wszystkie cywilizowane ustawodawstwa świata.

Ale... mimo to postawmy jeszcze raz pytanie: Ile warte jest dziecko?

Na to pytanie nowojorski adwokat, Mr. Marcus Seigel, z ułudnością i skwapliwością dobrego businessmana odpowie: „To zależy. Kupić — czy sprzedać?”

Tak. Bo Mr. Marcus Seigel, czcigodny mecenas z Nowego Yorku jest „fachowcem” i doskonałym ekspertem w tej „branży”. Świadczy o tym najwymowniejszy — wysokość konta bankowego. Ostatnio mecenas Seigel ulokował na swoim koncie okrągłą sumkę pół miliona dolarów, zarobioną na... handlu dziećmi.

I dlatego może być używany za eksperta w tej sprawie.

A więc na pytanie: Ile warte jest dziecko, mecenas Seigel odpowiada: to zależy, kupić czy sprzedać. Cena kupna wynosi 322 dolary — to znaczy matce płaci się 322 dolary. Przedsiębiorstwo pana Seigela sprzedaje dzieci po 4 tysiące dolarów „sztuka”. Czyli zysk na jednym dziecku wynosi — 3.678 dolarów. Czy jest możliwe, żeby w XX wieku w Stanach Zjednoczonych, w kraju mającym pretensje do cywilizacji, mogło istnieć przedsiębiorstwo zajmujące się handlem dziećmi? Okazuje się, że jest to możliwe i że takie przedsięwzięcie istnieje.

A skąd handlarze czerpią te, ce w swoim żargonie nazywają „towarem”? Ofiarami przedsię-

biorstwa pana Seigela są najczęściej niezamężne matki. W Stanach Zjednoczonych wychowanie dziecka jest dla człowieka pracą, a zwłaszcza dla niezamężnej matki — w wielkim wysiłkiem, połączonym z ogromnymi trudnościami materialnymi. Niezamężna matka napotyka na zwarty mur pojęcia i obojętnej burżuazyjnego społeczeństwa. Państwo nie przyjdzie jej z żadną pomocą. W prawodawstwie nie znajduje ochrony.

Na tym właśnie żeruje przedsiębiorczy mister Seigel z Nowego Yorku. W porozumieniu z kilkoma lekarzami i pielęgniarzkami z klinik położniczych zorganizował rentowne przedsiębiorstwo. Lekarze i pielęgniarzki za opłatą dostarczają mu adresów niezamężnych matek. Mecenas Seigel uruchamia całą swoją „lokwenę” wobec niezszczęśliwej kobiety.

Nie przychodzi mu to ze specjalnym trudem: wystarczy rozłożyć przed niezszczęśliwą kobietą przyszłość, jaka czeka ją i jej dziecko w tym „kraju wszystkich możliwości”, jakim jest Ameryka. Mistrz Seigel oferuje za dziecko sumę 322 dolarów — to jest tyle, ile matka musi zapłacić lekarzowi oraz za pobyt w klinice położniczej. Gdy niezszczęśliwa kobieta zgadza się, mecenas podpisuje jej pieniądze i dokument do podpisania, na mocy którego matka traci wszelkie prawa do swego dziecka.

Mister Seigel z Nowego Yorku nie jest jedynym przedsiębiorcą w „branży” handlu dziećmi. Jego zakres działania rozciąga się „tylko” na Nowy York, stan Massachusetts i Florydę.

Podobne przedsiębiorstwa egzystują we wszystkich prawie wielkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Handel dziećmi to wykwit „amerykańskiego stylu życia”. Ale pamiętajcie również, że Seigel — gangster na małą skalę — jest pokrewną postacią wielkich gangsterów z Wall Street, którzy czerpią miliony dolarów z handlu żywym młodzieżą krajów marshallowskich, pragnąc wykorzystać ją jako mięso armatnie w swych krwawych awanturach.

Ile warte jest dziecko? Dziecko — przyszłość całego świata — warte jest największych wysiłków, największych ofiar. Uczciwi ludzie na całym świecie nie ustają w walce o zapewnienie wszystkim dzieciom: białym, czarnym i żółtym lepszego, piękniejszego życia — nie ustają w walce o pokój. W walce przeciwko wszystkim — wielkim i małym — handlarzom żywym towarem. M. K.

GŁOSY i odgłosy

Telegraficznym skrótem

Bez echa przeszła w hotelu robotniczym przy ul. Zambiej 11 połowa „Miesiąca czystości”. Może kierownictwo za interesuje się antyosanitarnym stanem pomieszczeń i doprowadzi je do porządku, a mieszkańcy postarają się o to by pomóc ten porządek utrzymać. Koresp. J. D.

Uważ! Ostrożnie z obcasami — taki napis proponujemy umieścić w Urzędzie Pocztowym Łódź 11 (Piotrkowska 135). Podłoga jest tak zniszczona i tyle w niej dziur, że interesanci potykają się. Koresp. Hazet

Czytelnik S. K. dziwi się dla czego za szklankę herbaty na dworcach: Kaliskim i Fabrycznym pobiera się 1 zł 80 gr. Wydaje nam się, że herbata jak i napoje chłodzące winny być wyłączone spod marży zarobkowej zakładów I kategorii. Szczególnie na tych dworcach gdzie jest tylko jeden bufet. Koresp. Marzen

Miejskie Zakłady Mleczarskie miały uruchomić na Dworcu Kaliskim bar mleczny. Zamiar ten przyjęli podróżni, z dużym zadowoleniem. Miejsce oczekiwania sprawiły jednak, że znów są niezadowoleni i zapytują MZM: „Kiedy ureszcie otworzą zapowiadany bar?” Koresp. Marzen

Tu szkolą się przyszli inżynierowie i specjaliści Wojska Polskiego



Marzeniem wielu młodych chłopców — ale marzeniem całkowicie możliwym do zrealizowania — jest znalezienie się w szeregach słuchaczy Wojskowej Akademii Technicznej. Akademia szkoli przyszłych inżynierów i specjalistów naszego Ludowego Wojska Polskiego. Na zdjęciu: przodujący słuchacz WAT — Lucjan Kaleta w sali chemii.

Robotnicza Łódź — do mieszkańców miasta Forst

W związku z trwającym w NRD Miesiącem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej mieszkańcy niemieckiego ośrodka wólkienicznego miasta Forst wystosowali do mieszkańców Łodzi serdeczną depeszę.

W odpowiedzi na nią Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przesłało mieszkańcom miasta Forst depeszę następującej treści:

„Wasza serdeczna depesza sprawiła wólkieniarzom Łodzi wielką radość. Granicę na Odrze i Nysie razem z Wami uważamy za granicę pokoju i dalszego zbliżenia naszych narodów. W wyniku historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego, w naszych obu krajach władzę ujął w swe ręce lud pracy. Dzięki braterskiej pomocy wspaniałego Związku Radzieckiego budujemy w naszym kraju, pod przewodnictwem Rządu Ludowego i czołowego oddziału narodu polskiego ZPPR, podstawy socjalizmu ustroju sprawiedliwości społecznej. Nasz Plan 6-letni jest wkładem narodu polskiego w dzieło utrwalenia pokoju na świecie. Witamy z radością oddział wólkieniarzy Forst do przedterminowej realizacji Planu 5-letniego NRD — wkładu Waszego narodu w ogólnoludzkie dzieło walki o trwały pokój. Wierzymy, iż pogłębiająca się współpraca polsko-niemiecka przyczyni się w poważnym stopniu do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi wielki wódz ludu pracującego całego świata — genialny Józef Stalin. Wspólnym wysiłkiem przełamiemy wszystkie trudności. Życzymy narodowi niemieckiemu zwycięstwa w walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy”. PREZYDIUM RADY NARODOWEJ m. ŁODZI

Pracownicy poszukiwani

Kierowników budów (radio, tele i elektro-technicznych) techników budów, monterów zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych na prace wyjazdowe. Wynagrodzenie według stawek budowlanych. Zgłoszenia osobiste lub listowne: Samodzielna Grupa Robót Wydzielonych, Warszawa, ul. Żąbkowska 15. 1051-K

Referenta zaopatrzenia (branża metalowa i narzędzia do obróbki metali) oraz tkaczy pasmamentaryjnych na jedwab i bawełnę poszukują natychmiast Zakłady Przemysłu Pasmamentaryjnego im. Stefana Lenartowskiego Łódź, ul. Gdańska 47. Reflektuje się również na tkaczy z szerokich towarów do przyrządzania. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1048-K

Naczelnego inżyniera inwestycji (mechanika), inżyniera lub technika z praktyką na stanowisko kierownika kontroli technicznej, inżyniera z praktyką na stanowisko szefa produkcji, technika bezpieczeństwa i higieny pracy, technika do planowania technicznego, technika warsztatowego, techników-mechaników, technologów, kierownika narzędziowni, majstrów narzędziowni, stanzystów majstrów Działu Mechanicznego, kontrolerów technicznych, tokarzy na tokarki pociągowe, tokarzy na rewolwerówki, ostrzary na narzędzia, ustawiaczy na rewolwerówki, robotników i robotnice do nauki na tokarkach zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Kinotechniczne Łódź, ul. Nowotki 41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1055-K

Dnia 13. IV. 1952 r. zmarł w Warszawie S. ↑ P.

ALFRED MEISSNER

Dr. med. prof. zwyczajny Akademii Medycznej w Łodzi, członek Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego.

Zmarły był jednym z twórców polskiej stomatologii, nauczycielem i wychowawcą wielkiej rzeszy lekarzy. Cześć Jego pamięci!

Polskie Tow. Stomatologiczne Oddział w Łodzi. Pogrzeb odbędzie się dnia 19. IV. 1952 roku o godzinie 11,40 z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

Dnia 13. IV. 1952 r. zmarł w Warszawie S. ↑ P.

ALFRED MEISSNER

prof. dr. med. kierownik Kliniki Chirurgii Stomatologicznej Akademii Medycznej w Łodzi.

W Zmarłym tracimy nieodzwołanego Nauczyciela i Wychowawcę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godzinie 11,40 z kościoła na Powązkach.

Student IV roku Wydz. Stomatolog. Akademii Medycznej w Łodzi.

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, 70, lewa of. II piętro, m. 20.
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30. 15-17, Piotrkowska 106 (4504-G)
Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce przyjmuję 3-7, Piotrkowska 35.
Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, 106-6 (4237-G)
Dr RÓŻYCKI specjalista akuszeria, choroby kobiece, niepłodność Piotrkowska 33, przyjmuje 4-6.
Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8-9.30 t-6 Narutowicza 2.
Dr BIBERGAL specjalista skórne weneryczne 4-6, Piotrkowska 134 (4384-G)
Dr LESNIEWICZ — chirurg przyjmuję 18-19. Jarcza 36a tel. 224-09.
KUPNO — SPRZEDAŻ
SAMOCHÓD „Adler Junior” kabriolet, motocykl Triumph sprzedam. Jarcza 23, m. 15. (4735-G)
ROWER damski kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a „Natychniast”. (4874-G)
WANNE tani sprzedam godz. 17-21 Pabianicka 4 m. 1. (4708-G)
- SPRZEDAM** — maszynę damską „Singer” beben kową, Piotrkowska 70, lewa of. II piętro, m. 20.
SPRZEDAM pianino czarne Seilera. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 104a pod „Pianino”.
SPRZEDAM motocykl z wózkiem 750 „Triumph” Wschodnia 66 m. 4 w godz. od 16. (4703-G)
KUPIĘ aparat radiowy wysokiej klasy uszkodzony. Sklep Radiowy Wiczkowskiego 31, Książniak.
AKUMULATORY RADIO-WE MOTOCYKLOWE, sa mchodowe, wszelkich typów i rozmiarów, reparyacje i ładowania z gwarancją, polecą Warszawa, Elektromechaniczne, Łódź, ul. A Struga 38
ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia Piotrkowska 275 m. 10, front.
POTRZEBNA pracownica domowa do lekarza. Referencje konieczne, Al. Kościuszki 29, m. 3 Kml. ta. (4729-G)
POTRZEBNA samodzielna pomoc domowa do lekarza, Gdańska 26-4.
RZEZNIK poszukuje — chłopca do koni. Felszyńskiego 22. (4725-G)
POMOC domowa potrzebna na Jarcza 69-19.

Dnia 15 kwietnia 1952 r. po krótkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 71 S. ↑ P.

MAKOWSKI ZYGMUNT

długoletni profesor gimnazjów w Częstochowie i Piotrkowie. Kapitan intendent dyplomowany w stanie spoczynku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Harcerskiej nr13 nastąpi dnia 18. IV. 1952 r. o godzinie 17 na cmentarz na Dołach do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają Żona i rodzina

POTRZEBNA pomoc kuchenna do restauracji. Wiadomość Sowńskiego nr 34. (4738-G)

POTRZEBNA gosposia do małej rodziny tel. 264-73, godz. 8-11 pp. 19-21. 180-82. (4564-G)

LOKALE
ZAMIENIĆ dwa samodzielne mieszkania. Wygody na 2 pokoje, kuchnia, wygody. Wiadomość tel. 180-82. (4564-G)
WYDAJE Instytut Prasowy „CZYTELNIK” Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12-13 Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, dział gospodarczy 141-30, dział sportowy 205-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-90 Redakcja rekopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 104a tel. 111-50 i 114-75, czynny 8-16, w sobotę 8-14 Prenumerata miesięczna zł 6.05, kwartalna zł 12.15, półroczna zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-c na okres następn. Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

Włókniarze otwierają sezon

W nadchodzącą niedzielę na stadionie przy Al. Unii międzynarodowej pięknie zapowiadają się uroczyste otwarcia sezonu sportowego przez Włókniarza.

Program otwarcia przewiduje: defiladę wszystkich członków Włókniarza, złożenie raportu przez wodniczacemu dyr. Chrapkiewiczowi, podjęcie zobowiązań przez zawodników i trenerów oraz podniesienie flagi narodowej. Przed meczem drużyn ligowych o puchar ZMP, Włókniarz (3) — Górnik (Radłm), odbędą się dwa mecze juniów grających jeszcze w trampkach.

Bilety są do nabycia od dziś w biurze PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70.

Po ostatnich porażkach lodzianie zechcą niewątpliwie zrehabilitować się i zasłużyć na pochwałę.

Zawody modeli latających

Młodzież łódzka interesująca się lotnictwem, czeka w nadchodzącą niedzielę ciekawa impreza. Na stadionie „WIMY“ ul. Armii Czerwonej 80 zarząd okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi organizuje II Międzypokręgowy Zawody Modeli Latających na wleźli. W zawodach wezmą udział zawodnicy okręgów Warszawy, Katowic, Krakowa, Poznania, Gdańska, Wrocławia, Szczecina, Lublina i Łodzi. Wśród zawodników ujrzymy rekordzistów Polski: Górska Renatę z Katowic posiadaczkę światowego

wego rekordu szybkości dla modeli bezogonowych na wleźli oraz zawodników członków Modelarskiej Kadry Narodowej na rok 1952, a także najmłodszych zawodników w tej liczbie Muzykę Grażynę z Kutna, przodowniczkę w szkoleniu modelarskiego. Zrozumiałe, że startować będą również najlepsi zawodnicy-modelarze z Łodzi, jak: Haniszewski Edward, Kuczerenko Paweł i Inni.

Początek zawodów o godz. 10, zakończenie o godz. 18.

Przez właściwy trening do lepszej gry

Świąteczna klasa drużyny Włókniarza w Poznaniu 7:1 i rezerw ligowych w Tomaszowie Mazowieckim 4:1 skłoniły mnie jako piłkarza starszego i dostatecznie doświadczanego w bojach ligowych i międzypokręgowych do przeprowadzenia dokładnej analizy poniesionych porażek i wykazania jednej z przyczyn, celem usunięcia jej dla dobra sportu łódzkiego.

Dobrze znam piłkarzy Włókniarza, Kolejarza i Spółni Tomaszów i śmiało twierdzę, że zawodnicy Włókniarza posiadają te same, co wymienione drużyny, a w żadnym wypadku nie słabsze elementy potrzebne do gry w piłkę nożną, tj. kondycję, technikę indywidualną i taktykę.

Tak wysokie porażki potwierdziły moje poprzednie przypuszczenia, oparte na oglądaniu drużyny Włókniarza w meczach z Gwardią, Unią i Ogniwem, że piłkarze Włókniarza nie przeprowadzają ćwiczeń techniczno-taktycznych, tj. ćwiczeń łączących technikę z taktyką. Jest to osobna grupa ćwiczeń, która różni się od ćwiczeń techniki i taktyki wykonywanych na „stojąco”. Zawodnik przerabający ćwiczenia techniczno-taktyczne musi wykonywać je przy odpowiednim układzie całego ciała przygotowanego na szybkie i natychmiastowe przyjęcie piłki.

W żadnym wypadku zawodnikowi nie wolno tracić drogiego czasu na zbędne „wózkowanie” w prawo, lewo, lub „kiwanie” się na miejscu, czy też zatrzymywanie się z piłką z braku decyzji do dalszego sposobu zagrania piłki. Przy stopowaniu do tych ćwiczeń zawodnicy muszą być wypoczęci i bez wstępnej, męczącej zaprawy na tym samym treningu.

Klasycznym przykładem właściwego przerobienia tych ćwiczeń był trening pokazowy drużyny radzieckiej Tbilisi na boisku CWKS w Warszawie, na którym był obecny trenerzy z całej Polski.

Trener sam powinien przerobić ćwiczenie na boisku, wyjaśnić je

Rowerem na przelaj

W niedzielę 20 bm. o godzinie 8 w Helenowie zbiorą się kolarze łódzcy by stanąć na starcie wyścigów kolarskich na przelaj o mistrzostwo Łodzi.

Wyścig dla klas I i II odbędzie się na dystansie 25 km, a dla klasy III na 12 km.

Trasy obu tych wyścigów są typowo przelajowe i kolarze będą musieli pokonać wiele różnych przeszkód na trasie by ostatecznie zdobyć pierwsze miejsce.

W ten sposób trasa tego etapu przedłużona została z 202 km na 223 km.

Start ostry do czwartego etapu w dniu 3 maja nastąpi w Katowicach. Etap ten długości 187 km przebiegać będzie do Wrocławia trasą poprzednio ustaloną.

Na ostatnim etapie na terenie Polski z Wrocławia do Zgorzelca zmieniono mecie etapu. Mieście znajdować się będzie po stronie NRD w Görlitz.

Zawodnicy niestwarzyszni star tować będą na dystansie 10 km w grupach po 150 kolarzy. EKKF liczy, że na starcie stanie przeszło 4 tysiące zawodników, którzy podzieleni będą na grupy w zależności od wieku.

Kolarze najmłodszy startować będą na szosie pabianickiej. Natomiast pozostali na strykowskiej.

Codziennie do EKKF napływają listowne zgłoszenia kolarzy z kół sportowych, organizacji młodzieżowych oraz zawodników indywidualnych.

Zgłoszeni do wyścigu zawodnicy zbiorą się na Placu Niepodległości o godz. 8 rano. Kolarze, którzy startować będą na szosie strykowskiej przedefilują ul. Piotrkowską udając się na start za rogatkami miasta, a pozostali pojedają na ul. Pabianicką by tam walczyć o palmy pierwszeństwa.

W pierwszym dniu mistrzostw nie było większych niespodzianek.

W spotkaniach eliminacyjnych zwycięstwa odnieśli: Forsyński (Gw.), Morawski (Wl.), Cozaś (Wl.) Stanikowski (GWKS), Szaliński (Wl.), Gajewski (Widzew), Lewanowski (Wl.) oraz Kaczmarek (GWKS).

Dalszy ciąg mistrzostw dziś w hali na Widzewie o godz. 17.30. Finały rozegrane zostaną w sobotę o godz. 18.

Do najciekawszych pojedynków zaliczyć będziemy mogli następujące walki: Anielak — Różycki, Nagański — Kijewski, Wiecezorek — Gieraga. W wadze ciężkiej zgłoszony został tylko jeden zawodnik Jaskóła. Ogółem do mistrzostw tegorocznych zgłoszono się 47 zawodników.

ANTONI GAŁECKI

Z Łodzi do Katowic najdłuższy etap - 223 km

Komitet Organizacyjny V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju chcą umożliwić mieszkańcom Katowic obejrzenie tej wspaniałej imprezy, poczyniły pewne zmiany tras. Trzeci etap w dniu 2 maja prowadzić będzie z Łodzi przez Tuszyn, Piotrków, Radomsko, Częstochowę, Kozie Głowy, Siewierz, Wojkowice, Kość, Będzin i dalej przez Sosnowiec, Szopienice, Katowice do Chorzowa.

W ten sposób trasa tego etapu przedłużona została z 202 km na 223 km.

Start ostry do czwartego etapu w dniu 3 maja nastąpi w Katowicach. Etap ten długości 187 km przebiegać będzie do Wrocławia trasą poprzednio ustaloną.

Na ostatnim etapie na terenie Polski z Wrocławia do Zgorzelca zmieniono mecie etapu. Mieście znajdować się będzie po stronie NRD w Görlitz.

W ten sposób trasa tego etapu przedłużona została z 202 km na 223 km.

Start ostry do czwartego etapu w dniu 3 maja nastąpi w Katowicach. Etap ten długości 187 km przebiegać będzie do Wrocławia trasą poprzednio ustaloną.

Na ostatnim etapie na terenie Polski z Wrocławia do Zgorzelca zmieniono mecie etapu. Mieście znajdować się będzie po stronie NRD w Görlitz.

Wszystcy zawodnicy otrzymają karnetki z numerami i nazwiska mi. Po skończonym wyścigu karnetki ten trzeba będzie oddać komisji sędziowskiej.

Kto zostanie mistrzem Łodzi? Jutro finały walk bokserskich

Wczoraj, rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Łodzi w grupie seniorów i juniorów.

W pierwszym dniu mistrzostw nie było większych niespodzianek.

W spotkaniach eliminacyjnych zwycięstwa odnieśli: Forsyński (Gw.), Morawski (Wl.), Cozaś (Wl.) Stanikowski (GWKS), Szaliński (Wl.), Gajewski (Widzew), Lewanowski (Wl.) oraz Kaczmarek (GWKS).

Dalszy ciąg mistrzostw dziś w hali na Widzewie o godz. 17.30. Finały rozegrane zostaną w sobotę o godz. 18.

Do najciekawszych pojedynków zaliczyć będziemy mogli następujące walki: Anielak — Różycki, Nagański — Kijewski, Wiecezorek — Gieraga. W wadze ciężkiej zgłoszony został tylko jeden zawodnik Jaskóła. Ogółem do mistrzostw tegorocznych zgłoszono się 47 zawodników.

W miejscowościach przez które przebiega trasa wyścigu na terenie CSR, trwają intensywne przygotowania do godnego przyjęcia kolarzy. Robotnicy przygotowują podarki dla uczestników Wyścigu Pokoju.

Do Komitetu Organizacyjnego napływają pisma od zakładów pracy pragnących objąć protektorat nad poszczególnymi drużynami.

Sekcja kolarska Komitetu Sportowego NRD ustaliła już skład reprezentacyjnej drużyny Niemieckiej Republiki Demokratycznej na V Wyścig Pokoju.

Na trasie Warszawa — Berlin — Praga drużynę NRD reprezentować będą: Schur, Gaele, Trefflich, Kirchoff, Dinter i Gleinig (rezerwowo Gallinge).

7. Majówka Z DYSKIEM PRZEZ ŚWIAT

Oprac. JAROSŁAWA NIECIECKIEGO (5)

Dysk... dysk..

Rekord..

To jakoś dziwnie szumiało mi wszystko w uszach. Rekord był dla mnie jeszcze czymś bardzo dalekim i obcym. Ale w skrytości ducha zaczęłam zadawać sobie pytanie: Czy zostanę kiedyś rekordzistką?

O wrażeniach poznańskich i o pierwszym spotkaniu z Walsiewiczówną opowiadałam potem swoim koleżankom z Łodzi i Pabianic. Opowiadałam im spotykając je na boisku, w szatni, w tramwaju jadąc do Łodzi, czy też na ławce w parku, gdy wracając po treningu do domu odpoczywałyśmy sobie, siedząc przed staniem i patrząc na przepływające łabędzie.

Czas szybko mijał.

Któregoś dnia nadeszła do Pabianic wiadomość, że Janowska i ja zostałyśmy wyznaczone na obóz lekkoatletyczny przed mistrzostwami Polski, do Bukowiny.

Niestety, i tym razem nie mogłam pojechać na obóz. Trzeba bowiem wiedzieć, że wówczas młodzieży szkolnej nie wolno było uprawiać sportu, a co dopiero mówić o publicznych występach. Można było wylecieć z „budu” i narazić się na kolosalne przykrości.

Młodzi przyjaciele ze szkół podstawowych i średnich! Dla was obce są dziś te przedwojenne kłopoty. Nie wiecie, co to znaczy uprawiać sport konspiracyjnie, w tajemnicy przed władzami szkolnymi. Jakże to było krzywdzące dla młodzieży! Iu z nas ugięło się i zrezygnowało z życia sportowego!

Startowałam mimo wszystko. Dla mnie była to ogromna dyktora i nauczycieli brałam udział w zawodach pod pseudonimem „Jadźka” lub „Pusz”. Ten drugi pseudonim przybrałam sobie z sentymentu do swojej babci, która po drugim mężu nosiła właśnie to nazwisko.

Zaczęłam czynić przygotowania do pierwszego startu w mistrzostwach Polski. Wyznaczone one zostały w Bydgoszczy. Musiałam sama być sobie krawcową i szyć strój sportowy. Wówczas klub nie dawał nam nic poza zgłoszeniem do zawodów.

Przez dwa tygodnie prosiłam matkę, by kupiła mi piękne pantofle, które widziałam na wystawie u szewca. Ostatecznie zwyciężyłam. Otrzymałam pieniądze na buty, ale ich nie kupiłam. Nie miałam przecież pantofli lekkoatletycznych, zwanych popularnie kolczatkami. Bez nich nie mogłam startować w Bydgoszczy, a buty, które nosiłam na co dzień nie były jeszcze takie złe.

Wybrałam się skrycie do Łodzi i w sklepie przy ul. Piotrkowskiej znalazłam cu-

rne kolczatki. Miały one kolce nie tylko na podeszwie, ale i na pięcie, co ważne było dla mnie zwłaszcza przy skoku wzwyż. Kupiłam je i zawiozłam do domu jak największy skarb. Uszyłam sobie następnie granatowe spodnie i białą bluzkę. Miałam pokute igłą palce, ale „uniform” lekkoatletyczny leżał jak ulany. Przy gładząc się sobie przed lustrem i wyobrażając sobie, że stoję już w kole z dyskiem w ręku, oko w oko z mistrzynią Konopacką. W Bydgoszczy miałam właśnie spotkać się z nią po raz pierwszy w życiu.

Razem z zawodniczkami wybrała się na mistrzostwa Polski cała grupa kibiców sportowych z Pabianic. Wszystkie zgłoszone do mistrzostw zawodniczki zamieszkały w hotelu pod „Orłem”.

W przeddzień zawodów spotkałam na korytarzu lekkoatletkę w zielonych dressach i czarnym berecikiu na głowie. Trzymała w ręku dużą torbę i lśniące pantofle lekkoatletyczne. Szła z dumnie podniesioną głową.

— Patrz — szepnęła — do mnie Janowska — to Konopacka.

Stanełam w kącie korytarza i patrzyłam. Minęła nas, nie rzucając wzroku. Była wyższa ode mnie o głowę i miała długie ręce.

— Dama — mruknęła później któraś z koleżanek, wydymając pogardliwe wargi.

Zaczęłam bronić Konopackiej. Wydawało mi się, że to zażdrość przemawiała przez jej usta. Ale wszystkie koleżanki poczęły mnie przekonywać, że Konopacka „zadziera nosa”, że jest pogardliwie ustosunkowana do innych zawodniczek, że często zachowuje się niesportowo. Wkrótce miałam się przekonać o tym na własnej skórze.

Z biciem serca czekałam godzinę startu. Specjalnie ze względu na Konopacką nie mogłam spać przez całą noc. Zapragnęłam pierwszym pościąganiem wracać natychmiast do Pabianic. Zamierzałam rzucić dysk i zrezygnować z kariery sportowej. Przewracałam się z boku na bok w łóżku niemal do rana. Zadawałam sobie pytanie:

— Co może zdziałać biedna dziewczyna z Pabianic, wobec niepokonanej mistrzyni, którą okłaskiwał już Amsterdam, Paryż, Londyn?

— Ale natychmiast odpowiadałam sobie:

— A cóż to nasze miasta gorsze od zagranicznych? Czyż nie występowała już w Warszawie, Łodzi i Poznaniu?

Nazajutrz na zawodach zrozumiałam, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Konopacka rzuciła 36 metrów. Ja — 35 z centymetrami.

(D. c. n.)

— Przeleć zamknięta? — zrozumiał Maksymow. — Mówię wam, żebyście nie gadali... Prawda, zamknięta, śniegu nie ma. Ale tam gdzie koza przejdzie, tam i moi żołnierze dadzą radę w myśl zasady: pełnij gdzie nisko, uważaj gdzie ślisko. Z tej strony basmacze nie spodziewali się nas. Gdy tylko weszli do wozu, my z góry ominąwszy osiedle zamknęliśmy wąż. A od dołu, od Wielkiej Rzeki, naszych pięciu zakorkowało ten sam wąż. I cała banda znalazła się jak w rurze... No i przyszła na nich kreska!... Któryś tam, co prawda, próbował wleźć na skały. Inni skoczyli do rzeki — ale sądzę, że nie wielu wypłynęło. Niektórych jeszcze teraz wylawiamy — słyszeliście strzały! No, no nie wolno odpowiadać, leżcie cicho. Zaraz was wyciągniemy na ścieżkę. Trzeba będzie się trochę pomóc, ale myślę, że jesteście cierpliwi. A tam zmagajemy nosze — i zapraszamy na odpoczynek do osiedla...

— Az... Ziz... chon?...

— Aziz-chon? Ich przywódca? Maksymow wskazał Karaszira, który na dźwięk imienia chana wyteżył słuch. Dzięki niemu wzięliśmy chana żywcem...

— Nisso... Bachtior... Mariam... Giulriz — wyteżając siły, wyraźnie zapytał Szo-Pir.

Maksymow rozgniewał się:

— Przecież zabroniłem wam rozmawiać! Bądźcie łaskawi milczeć... żyja wszyscy, żyją. Nie ma co o drugich pytać, sami ledwie zapięcie...

Szo-Pir zamknął oczy. Znow stracił przytomność. Maksymow długo krzątał się przy nim, starając się doprowadzić go do przytomności, potem machnął ręką i z pomocą kobiet i Karaszira podłożył pod Szo-Pira swój płaszcz.

Szo-Pir uniesiony w górę znów jęknął, głowa opadła w tył. Lekarz obejrzał się bezradnie. Czym można zastąpić poduszeczkę? Karaszir popatrzył na kobiety, potem na swój chałat i bez namysłu odłamił szablą uciążliwy, wąski



(93)

kawałek, zwinął go w kłębek i podłożył pod głowę Szo-Pira, podtrzymującą przez lekarza.

Ostrożnie stawiając krok za krokiem, ponieśli Szo-Pira po wąskim występie skalnym.

Po upływie pół godziny Szo-Pir niesiony na noszach zaimprovizowanych z płaszczu i dwóch pałek, był już w drodze do osiedla.

W miejscu, gdzie wczoraj mieścił się sztab basmaczy czekający na zdobycie karawany, Karaszir wskazał kobietom wąską, prowadzącą w górę ścieżkę, w którym sterczały ostre zęby skał.

— Tutaj go ująłem.

— Kogo? — zapytała Sauch-Bogor.

Karaszir z godnością uderzył się pięścią w pierś.

— Aziz-chona... Sam jeden go wziąłem, rozumiesz? Ja, Karaszir — ująłem chana... Było ich trzech — chan, kalif i chłopiec. Zobaczyli, że źle, za nimi czerwoni żołnierze, przed nimi walka się toczy, to znaczy, że też są żołnierze. Chan porzucił wszystkich, chciał tedy uciec. A na górę ja siedziałem. Rozumiesz, o tam — spojrz w górę — siedziałem za tą skałą. Dlaczego siedziałem? Bo szedłem do Sjatangu. Widzę, że na ścieżce są basmacze, pomyślałem sobie — przejdą górą. Szedłem wysoko, gdzie kozioł nawet nie wlezie. Rozpoczął się bój — no cóż siedzieć, trzeba czekać. Z góry widać, że jedzie trzech jachbarów na koniach, a za nimi,

na ścieżce już blisko żołnierze. Nie widzą tych ludzi... Po wiem prawdę, Sauch-Bogor; nie myślałem, że to Aziz-chon. Puścił konia, dwa inni też puścił. Strzelili do koni i zwierzęta spadły do rzeki. A oni wspinają się tutaj. O jej, strach mnie ogarnął. Pomyślałem sobie, krótka broń, szablę w rękach... Prosto na mnie idą... Trzeba — myślę uciekać. A potem myślę sobie — ja też mam dobrą broń. Nabojuw nie ma, ale sam przed sobą nie chcę się do tego przynęcać. Myślę sobie: ci ludzie uciekną przed czerwonymi żołnierzami. I jeszcze: oni nie wiedzą, że w moim karabinie nie ma nabojuw, Siedzę. Nie boję się już.

Na dole, o tutaj, gdzie teraz idziemy, ukazali się czerwoni żołnierze. Teraz myślę, dobrze: mam pomoc. Krzyczę: „hej! hej!” Czerwoni żołnierze ujrzeni Aziz-chona. I ja widzę, że to sam Aziz-chon. Pomyślałem sobie: jestem skromny Karaszir, moje życie nie jest tak cenne, może owca rzę zje wilka. Aziz-chon, Kalif, Zogar — strzelali w dół, czerwoni żołnierze w górę, obok mnie kule świszczą. Nie, myślę sobie, kula jest mądra. Aziz-chon się wspina, gorąco mu, rozbięra się. Rozumiesz, jeden chałat zrzucił, drugi chałat zrzucił, turban zrzucił, gdyby nie ujrzał mego karabinu, rozebrałby się chyba do naga. Mój karabin — zajął mu prosto w usta. Skąd może wiedzieć, że nie ma nabojuw. Wołam: rzuć broń. Rzucaj szablę! — Rzuć. Kalif także rzuć. Chłopak nie chciał rzuć. Aziz-chon uderzył go pięścią, więc też rzuć. Stoją i czekają... Sauch-Bogor, rozumiesz, stoją jak nagie drzewa zimą. Czerwoni żołnierze podeszli z dołu, zabrali ich. Na początku mnie także zabrali: myśleli, że jestem basmaczem... Potem nadjechał Chudodod, śmieł się bardzo, ich naczelnik mnie całował, tak mnie całował: patrz, dzięki karabinowi!

Karaszir, idąc po ścieżce, zdejmując z ramienia karabin, podnosi go do ust i całuje ostrożnie zamek.

(D. c. n.)